Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Środa Wigilja Ad. Ewy
Czwartek Nar. Chrystusa Pana
Piątek Świętego Szczepana I. m.

Dziś	wschód słońca	8,08	zachód	3,44
Jutro	„ „	8,09	„	3,44
Pojut.	„ „	8,10	„	3,44

Nr. 151 | Wąbrzeźno, czwartek 25 grudnia 1930 r. | Rok X

PRZY OPŁATKU.

Zaprawdę w szczęśliwych warunkach Polska obchodzi dziś wieczór wigilijny i święta Bożego Narodzenia — WYZWOLONA, WOLNA I WIELKA!...

Ciężkie warunki gospodarcze kraju, nie mogą w niczem ująć tej radości wolnej Ojczyzny naszej, która przenika do głębi jestestwa naszego i decyduje o losach przyszłego lepszego ustroju państwa, pozwala mieć nadzieję, że z nowym rokiem warunki egzystencji zmienią się na lepsze, że w zdrowych i dobrych intencjach rządu, w jego szlachetnych poczynaniach, świeżo odbudowane państwo, znajdzie dość sił na odbudowę i rozbudowę życia gospodarczego i finansowego.

Lecz gdy przy opłatku życzyć sobie będziemy wzajemnie coraz pomyślniejszej przyszłości, wspomnijmy w tej uroczystej chwili i o tem, że SĄ ZIEMIE NASZE JESZCZE NIE WYZWOLONE, że gdzieś nad lazurową falą Bałtyku, wznoszą się STAROŻYTNE POLSKIE OSADY, o ludności rdzennie i odwiecznie polskiej, że gdzieś na skrawkach Śląska, Spiszu i Orawy, na Mazurach i Warmji, jęczy W NIEWOLI MILJON POLAKÓW, — wspominając ich w ten tradycyjny polski wieczór, uświadommy sobie to, że naród nasz powstał przed tysiącem lat do życia nie na tych terytorjach, na których następnie rozegrała się jego historja i na których dziś żyje. Gniazdowe jego obszary sięgały znacznie dalej na zachód.

W okresie, gdy nasze rysy plemienne poczynały się kształtować, mieliśmy wszystkie dane, aby dojrzeć na naród samodzielny, rozpierający się między biegiem Odry, a Łaby daleko na północ, aż do ich ujść bałtyckich.

Pierwsi Piastowie z nad Gopła, mają ustawiczne sprawy nad Odrą i wogóle w kierunku na zachód. Granica państwowych aspiracyj Chrobrego biegnie przez dzisiejsze Drezno, przez Lipsk, kraj serbskich Łużyczanów ku morzu.

Zwycięski, spajający miecz Krzywoustego błyska w słowiańskim naówczas Szczecinie, w słowiańskiej Makleburgji, gospodarzy tam, jak w naturalnym obszarze swego władania.

Przedtysiącletnia Słowiańszczyzna zachodnia jest tak słabo zróżniczkowana językowo, że między Hawelanami, Stoderami, Łużyczanami a Polanami z nad Warty i Gopła niema prawie żadnej różnicy mowy, co idzie tak daleko, że jeszcze w setki lat potem, w wieku XVII, w Szczecinie młodzież przygotowująca się do stanu duchownego uczy się języka polskiego, gdyż wybiera się pracować wśród słowiańskiej ludności zachodu.

Gdyby rozwój nasz był poszedł naturalnym torem, nie byłoby nas wprawdzie nigdy w Berdyczowie, ale za to bylibyśmy u siebie w domu w Frankfurcie nad Odrą i w Berlinie. Naturalny ten jednak kierunek naszego rozwoju uległ skrzywieniu. Fala germańska w swoim ustawicznym „Drang nach Osten" zalała nasze pierwotne siedziby zachodnie, które powinny były być terenem naszej najbliższej ekspansji.

Utonęła w niemieckim zalewie słowiańska niegdyś Łaba, utonęła nasza polska Odra w średnim i dolnym swym biegu. Kolosalne obszary naszego plemienia drogą wynaradawiania i po części kolonizacji zamieniły się w kraj niemiecki.

Parcie niemieckie odbywało się dwojakim sposobem: NAJAZDEM ZBROJNYM, jak w epoce Ottonów i za czasów krzyżactwa i EKSPANSJĄ POKOJOWĄ, protegowaną niejednokrotnie samobójczo przez samych Polaków, jak w średnich wiekach przez Piastów śląskich, lub w XVII wieku przez wielkopolska magnaterję.

Polska, jako całość, wiedziona dobrym Bolesławowym instynktem, próbowała niejednokrotnie oprzeć się zalewowi fali germańskiej i kilka razy jej się to szczęśliwie udało. Dość przytoczyć tu Łokietkowe Psie Pole pod Wrocławiem, Grunwald i wojny Kazimierza Jagiellończyka, poprzedzające pokój toruński, które skuteczniej, niż koalicja połączonych największych potęg świata w XX wieku, zahamowały na długi czas posuwanie się Niemiec na wschód.

Te i inne sprawy podstawowych postulatów narodowych mając na uwadze i DZIERŻĄC MOCNO TO, COŚMY WROGOM JUŻ WYDARLI, miejmy wiarę i wolę odzyskania kiedyś i tych dziś jeszcze uciemiężonych ziem naszych, wpajajmy to od dziś i wciąż w świadomość całego narodu, przekazujmy z pokolenia w pokolenie aż do drugiej szczęśliwej chwili, która pozwoli ściśle decydować o losach pruskiego łupu...

Dziś tedy, dzieląc się opłatkiem, wśród tych wspomnień, które powyżej przytoczyliśmy, wznieśmy na chwilę myśli do Ojca Przedwiecznego i społem zakolendujmy: SZCZĘŚĆ I BŁOGOSŁAW BOŻE ZIEMI NASZEJ!

Zstąp Nieśmiertelny, możny Wład nad tonie,
błogosławiący siejbie, szmerom łąk i gajów...
Nad głowy ludów wznieś Twe święte dłonie,
błogosław pieśniom borów i ruczajów!...
Uśmierz burze i złą dolę wraz,
Znijdź, prawy Władca — Boży Syn,
byś myśli godne wzbudził w nas,
zwól z wiarą wieków podjąć Czyn!...

Stanisław Jasiński.

—:—

Zjadliwe mgły nad Norwegją.

Oslo, 21. 12. Od soboty rana zalegają nad całą Norwegją gęste jak ciemne dymy mgły. Zwłaszcza południowo-zachodnie wybrzeże Norwegji w okolicy Arendal tonie poprostu w mrokach nocnych, spowodowanych strasznemi mgłami, które wywołały paniczny postrach wśród ludności. Dokoła latarni morskiej w Sandwiku unosi się chmura gęstych a długich na kilka kilometrów mgieł, przez które przejrzeć nie można, nawet nie widać świateł latarni morskiej z najbliższego otoczenia.

Ludność Norwegji obawia się, że gęste mgły zawierają w sobie te same laseczniki choroby masowej które stwierdzono w Belgji.

—•—

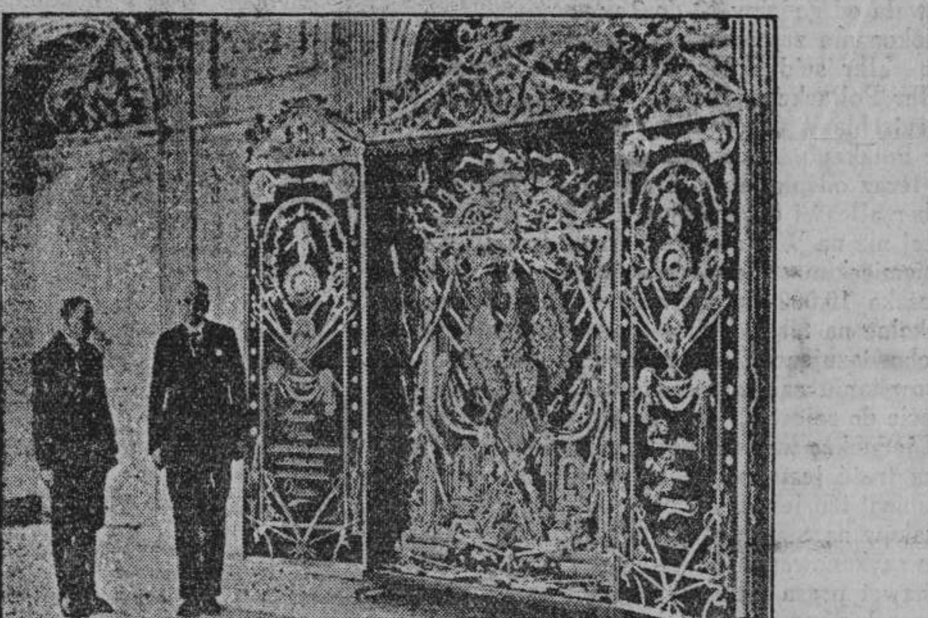
Czerwone samoloty i trujące gazy.

Niemieckie koła wojskowe obliczają, iż sowiecka flota powietrzna, zdatna do użytku na wypadek wojny, składa się z 1,500 samolotów.

Liczba samolotów ma być w roku przyszłym powiększona do 1,810, czyli o 310 sztuk, które obecnie znajdują się w budowie.

Z broni chemicznej Sowiety posiadają podobno specjalny tajemniczy gaz, który pod działaniem pocisków armatnich napełnionych dymem, staje się ciężkim i wyrządza wielkie spustoszenia w zarażonej okolicy przez 8—10 dni. Sowiety strzegą pilnie tajemnicy tego gazu przed zagranicą.

DAR DLA PANA PREZYDENTA.



Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki przyjął na audjencji właścianina z Nowo-Zielonki, który złożył Panu Prezydentowi w darze dzieło swej pracy, tryptyk rzeźbiony w drzewie, którego wykonanie trwało 2 i pół roku.

3 lata więzienia za szpiegostwo.

W poniedziałek dnia 22 grudnia 1930 r. przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciwko *Antoniemu Siemiątkowskiemu*, aresztowanemu w dniu 22 września 1930 r. w Wąbrzeźnie pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.

Trybunałowi przewodniczył Dr. Stachowski z udziałem wiceprezesa sądu Lipińskiego i sędziego Pietrykowskiego, oskarżał wiceprokurator Chmielewski, obronę wnosił adwokat Przysiecki z Torunia. Jako rzeczoznawcy z ramienia wojskowości występowali kpt. Czech i por. Górowski.

Przewód sądowy, który odbył się przy drzwiach zamkniętych całkowicie udowodnił działalność szpiegowską oskarżonego, który wywiadowi obcemu zdradzał tajemnice wojskowe i państwowe.

Wyrokiem trybunału Antoni Siemiątkowski skazany został na trzy lata więzienia, 10 lat utraty praw obywatelskich, oraz na grzywnę 500 marek niemieckich, które otrzymał za swą pracę szpiegowską od wywiadu obcego i ponoszenie kosztów sądowych.

Prześladowanie polskiego szkolnictwa w Niemczech.

Niemców w Polsce jest niespełna 800.000. *Liczba szkół niemieckich w Polsce*, jest następująca: 658 szkół ludowych utrzymywanych przez rząd polski, 21 szkół ludowych utrzymywanych przez Schulverein, 9 szkół państwowych, 7 gimnazjów utrzymywanych przez rząd polski, 3 gimnazja komunalne, 31 szkół średnich, prywatnych, ogółem więc *688 szkół ludowych i 41 szkół średnich.*

Liczba szkół polskich w Niemczech jest nadzwyczaj mała w stosunku do liczby zamieszkujących w Niemczech Polaków. Polacy w Niemczech, których liczba wynosi 1 miljon — posiadają *29 szkół ludowych* utrzymywanych przez Towarzystwo Ludowe i *16 przedszkoli.*

Podczas, gdy w Polsce szkoły niemieckie cieszą się pełnem bezpieczeństwem — w Niemczech szowiniści niemieccy urządzają stałe napady na szkoły jak również nauczycielstwo polskie. O napadach tych i demolowaniu szkół prasa polska obszernie się już rozpisywała. Dziś natomiast notujemy nowy wypadek napaści na szkołę polską.

Rozzuchwaleni szowiniści niemieccy dokonali *napaści na szkołę polską w Nowej Wsi w powiecie sztumskim*, w Ziemi Malborskiej.

W nocy z dnia 12 na 13 bm. poczęto dobijać się do mieszkania nauczyciela polskiego, p. Jujka. Po bezskutecznem dobijaniu się do jego mieszkania, napastnicy udali się pod budynek szkoły polskiej i w mieszkaniu właściciela domu p. Redmera powybijano szyby. Wśród społeczeństwa polskiego na Powiślu szerzy się wzburzenie i domaga się ono usunięcia landrata sztumskiego dr. Zimme'ra, który, jak twierdzi miejscowa ludność polska, ponosi odpowiedzialność za powtarzanie się tych napadów.

Jako ilustrację do barbarzyńskich wyczynów bojówek niemieckich podajemy fotografję zdemolowanej sali szkolnej w Mikołajkach. Napadu dokonali w nocy z 29 na 30 listopada banda hitlerowskich junkrów w liczbie około 50 osób. Podczas napadu zraniono w lewą rękę p. M. Osińską i jej brata Feliksa odłamkami szkła. „Patrjotyczna" akcja trwała od godziny 12 do 2 w nocy.

Po dokonaniu zniszczenia wykrzyknął dowódca bojówki: „Ihr seid Polen, hier ist ein deutsches Land. Ihr Pollacken, jetzt singen wird „Deutschland, Deutschland ueber alles" und gehen". Wy jesteście Polakami, tu zaś jest kraj niemiecki. „Pollacken" teraz odśpiewamy „Deutschland, Deutschland ueber alles" i odchodzimy.)

Gorzej niż na Warmji i Mazurach dzieje się na Śląsku niemieckim. We Wrocławiu, mieście, w którem mieszka 10.000 Polaków, powstało Towarzystwo Szkolne na Śląsk Dolny. Tow. Szkolne, zgodnie z obowiązującemi przepisami zameldowało o swem powstaniu sądowi niemieckiemu, prosząc o wciągnięcie do rejestru. Sąd pruski we Wrocławiu odrzucił jednakże wniosek postanowieniem, którego dosłowna treść jest podana na innem miejscu.

Dokument ten jest z jednej strony świadectwem siły Polaków na Śląsku z drugiej zaś strony świadectwem szykanowania ludności polskiej. Potwierdza to nawet prasa niemiecka „Welt am Montag" w ten sposób pisze o tym dokumencie: „Gdy sądy niemieckie mieszają się do polityki, zawsze z tego jest nieszczęście. Rozstrzygnięcie p. Radcy sądowego stoi w ostrej sprzeczności z zasadami ochrony praw mniejszości, w których utrzymaniu Niemcy mają największy interes. Koszty rozstrzygnięcia z dnia 3-go listopada poniosą zapewne Niemcy w Polsce i to z naddatkiem. Czy zastanowił się Pan nad tem, Panie Radco sądowy Beckerze?"

Oto trzeźwy i przewidujący głos dziennika niemieckiego. Zupełnie słusznie przypuszcza, że w Polsce zaczną się ograniczenia w udzielaniu zezwoleń na otwieranie niemieckich szkół. Czynniki miarodajne winne w tę sprawę wglądnąć i stanowczo zażądać otwarcia polskich szkół w Niemczech, proporcjonalnie do ilości szkół niemieckich w Polsce. Dosyć już obłudy i obiecanek! Polska nie może dopuścić do germanizowania polskości w Niemczech a do popierania niemczyzny w Polsce.

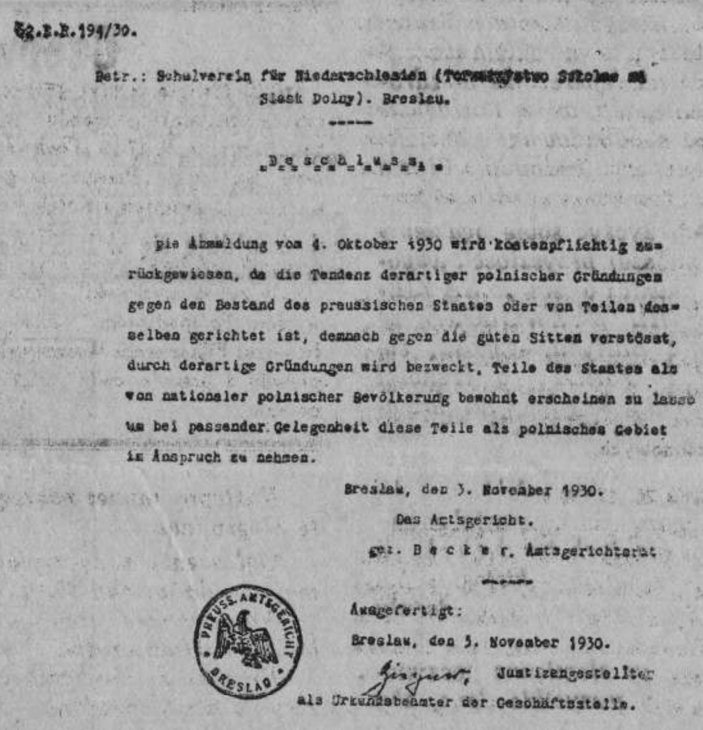
Żądamy aby Niemcy nie propagowali „raj mniejszościowy", ale w myśl swych haseł w swojem państwie dali przykład — jak państwo winno opiekować się mniejszościami.

W przeciwnym razie do Niemców w Polsce i do ich szkół stworzymy tę miarę, jaką Niemcy stosują do Polaków w Niemczech.

M.



ZDEMOLOWANY LOKAL SZKOŁY POLSKIEJ W MIKOŁAJKACH.



62.E.R.194/30.

Betr.: Schulverein für Niederschlesien (Towarzystwo Szkolne na Slask Dolny). Breslau.

B e s c h l u s s .

Die Anmeldung vom 4. Oktober 1930 wird kostenpflichtig zurückgewiesen, da die Tendenz derartiger polnischer Gründungen gegen den Bestand des preussischen Staates oder von Teilen desselben gerichtet ist, demnach gegen die guten Sitten verstösst, durch derartige Gründungen wird bezweckt, Teile des Staates als von nationaler polnischer Bevölkerung bewohnt erscheinen zu lasse um bei passender Gelegenheit diese Teile als polnisches Gebiet in Anspruch zu nehmen.

Breslau, den 3. November 1930.
Das Amtsgericht.
gez. B e c k e r, Amtsgerichtsrat

Ausgefertigt:
Breslau, den 3. November 1930.
Justizangestellter
als Urkundsbeamter der Geschäftsstelle.

PAT

W tłumaczeniu polskiem:

62. E. R. 194/30

Do Towarzystwa Szkolnego na Śląsk Dolny
Wrocław.

P o s t a n o w i e n i e.

Odrzuca się zgłoszenie z dnia 4 października 1930 z obowiązkiem poniesienia kosztów, ponieważ tendencja tego rodzaju instytucyj polskich jest skierowana przeciwko całości państwa pruskiego lub też jej częściom, a więc wykracza przeciwko dobrym obyczajom. Przez tego rodzaju zakłady zmierza się do przedstawiania części państwa jako zamieszkałych przez narodowo uświadomioną ludność polską, aby przy nadarzającej się sposobności rościć pretensje do tych części, jako do terytorjów polskich.

(podpisy i pieczęć.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 23 grudnia 1930 r.

— *Dodatki tygodniowe* „Nasz Przyjaciel" oraz „Rolnik" dodamy do sobotniego numeru naszego wydania.

— *Czytelników naszych* prosimy, by donosili nam o uroczystościach gwiazdkowych, jakie urządzane były w ich okolicy.

— *Inwalidzi, Wdowy i Sieroty!* Pamiętajcie, że z dniem 31. grudnia 1930 r. upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń o przyznanie zaopatrzenia ze Skarbu Państwa. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Zw. Inwalidów Woj. Rz. Polsk. koło Wąbrzeźno
Sekretarjat — ul. Grudziądzka 2. Redlak, sekr.

— *Pomocy lekarskiej* w nagłych wypadkach udzielają lekarze Pow. Kasy Chorych na okręg Wąbrzeźno: W I. święto Bożego Narodzenia, dnia 25. grudnia — p. dr. Janiszewski, w II. święto, dnia 26 grudnia p. dr. Kawczyński, w niedzielę, dnia 28 grudnia p. dr. Podlaszewski.

Na okręg *Kowalewo* p. dr. Michałowski.

— *Gwiazdka u Inwalidów Wojennych.* W niedzielę po południu w sali p. K. Malskiego odbyła się uroczystość gwiazdkowa w Kole Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Na uroczystość przybyło przeszło 60 członkiń i członków oraz gości. Pierwszy przemówił prezes Koła p. *Gulda*, witając przybyłych członków i gości, zaznaczając, że ta piękna uroczystość gwiazdkowa ma łączyć wszystkich — biednych i bogatych, jak również niepryzjaciół.

Po odśpiewaniu „Anioł pasterzom mówił", rozdano przeszło 50 uczestnikom uroczystości podarki w formie artykułów żywnościowych.

Pieśnią „Bóg się rodzi" i wzajemnem życzeniem sobie „wesołych świąt", zakończono tę uroczystość.

— *Z pobytu dygnitarzy państwowych.* W ubiegłych dniach bawili w Wąbrzeźnie p. p. Minister Sprawiedliwości Michałowski oraz komendant Główny Policji Państwowej Jagrym - Maleszewski. — Wzięli oni udział w polowaniach urządzonych w Czystochlebiu i Konstancjewie. Goście odjechali do Warszawy w niedzielę w południe.

— *Ruch przedświąteczny na poczcie.* W myśl polecenia Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy l. dz. 5551/II z dn. 22. 12. 30, ogranicza się zewnętrzną służbę dla publiczności w tutejszym Urzędzie Pocztowym w dniu 24. grudnia br. do godz. 17-tej. Godziny urzędowe w telegrafji i telefonji nie ulegają zmianie.

W dniu 26 grudnia br. doręczanie przesyłek pocztowych wypadnie, natomiast od godz. 9—11 będzie możność odbierania pośpiesznych przesyłek pocztowych i gazet przy okienku 1 w Urzędzie Pocztowym.

W dniu 25. grudnia br. okienka w Urzędzie Pocztowym będą zupełnie nieczynne.

R e t z, naczelnik Urzędu.

— *Noc Sylwestrową* urządza tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna w środę, dnia 31 grudnia br. w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego o godz. 8-ej wieczorem. Wiele niespodzianek. Przygrywać będzie doborowa orkiestra.

SZARY WILK.

Pod powyższym tytułem rozpoczniemy z dniem 1. stycznia druk powieści Adama Krechowieckiego.

Powieść osnuta jest na tle wojen krzyżackich.

Każdy, kto chce mieć bezpłatnie tę piękną powieść, winien zamówić już teraz pismo nasze na poczcie wzgl. u listonosza.

Prosimy zaabonować odrazu na cały kwartał, gdyż uniknie się kłopotu z zapisywaniem pisma co miesiąc.

Każdy abonent kwartalny otrzyma zupełnie darmo piękny kalendarz książkowy, poświęcony Gdyni i Morzu Polskiemu. Kalendarz będzie piękną pamiątką dla każdego abonenta. Niech nikt więc nie zapomni o odnowieniu abonamentu na nowy kwartał! Wielu, bardzo wielu z naszych Czytelników nie oglądało jeszcze Gdyni ani Morza Polskiego.

Będzie to więc dla każdego wielką uciechą, jeśli zobaczy ten „cud Polski", Gdynię — te „Perłę Rzeczypospolitej" oraz to Polskie Morze.

Kalendarz „Pomorzanin" przystępny będzie dla wszystkich — dla dużych i małych!

KALENDARZYK BALÓW I IMPREZ PODCZAS KARNAWAŁU.

—*Sylwester:* Ochotnicza Straż pożarna — Bal.
— *Sylwester:* Hotel pod Orłem — Dancing.
— *10 stycznia:* Koło Podofic. Rezerwy — Bal.

Uroczystość prymicyjna ks. Stefana Trzcińskiego w Golubiu.

Golub, 22. grudnia 1930 r.

W dniu dzisiejszym przybrało miasto nasze szaty godowe. Domy przybrane w sztandary o barwach kościelnych i narodowych, oraz szpaler z zieleni na rynku świadczyły o jakiejś niezwykłej, o jakiejś rzadkiej uroczystości.

I rzeczywiście, podobną uroczystość święcił Golub ostatnio przed piętnastu laty.

Dziś oto w prastarym, bo z XIII w. pochodzącym kościele golubskim Pierwszą Ofiarę Mszy św. złożył Bogu ks. Stefan Trzciński.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10-tej. Przy biciu wszystkich dzwonów w uroczystej procesji wyprowadzono czcigodnego księdza Prymicjanta z domu rodzinnego do kościoła. Tu przed pięknym ołtarzem głównym odprawił ks. Trzciński swą Pierwszą Mszę św. w asyście ks. Jabłońskiego (jako presbiter assistens), oraz ks. Lewandowskiego i ks. Arendzikowskiego.

Uroczystej i obfitującej w ceremonje Mszy św. przypatrywali się tłumnie zebrani parafjanie.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Żynda, były katecheta ks. Prymicjanta. Ks. Żynda w pięknem swem przemówieniu wskazał na olbrzymie znaczenie księdza w życiu człowieka, zwłaszcza zaś w czasach dzisiejszych, w czasach ogólnego postępu techniki a za co w parze z tem dziwnym zbiegiem okoliczności, idzie — ogólnego obniżenia moralności społeczeństwa.

Po uroczystej Mszy św. ks. Trzciński stopni ołtarza podziękował wszystkim parafjanom za przyczynienie się do uświetnienia uroczystości — poczem udzielał zgromadzonym wiernym swego kapłańskiego błogosławieństwa.

W uroczystej procesji odprowadzili liczni wierni swego młodego kapłana do domu rodziny, gdzie ze stopni — jeszcze raz dziękował ks. Prymicjant za ich dobroć.

W domu rodzinnym zacna Matka księdza Prymicjanta podejmowała licznych księży przybyłych na uroczystość, krewnych i znajomych — ze staropolską gościnnością. Z przemówień wygłoszonych w czasie obiadu zebrani dowiedzieli się, że ród Trzcińskich brał udział w walkach 1830 r. o niepodległość kraju. Wszystkie przemówienia nacechowane były szacunkiem dla Rodziny całej, zwłaszcza jednakże dla Szanownej Matki ks. Prymicjanta. Uroczystość w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej godziny.

—o—

Redakcja pisma naszego przyłączając się do ogromnej masy życzeń złożonych ks. Prymicjantowi — życzy mu na dalszej drodze duszpasterstwa jak najwięcej zadowolenia ze swej pracy.

—o—

Jak się dowiadujemy, ks. Trzciński obejmuje wikarjat w parafji Jabłonowo.

PROGRAM RADJOWY.

Środa, dnia 24. 12. 30 r. — Wigilja.

12,10 Muzyka z płyt gramofonowych, 17,00 Program dla dzieci: „Panajezusowa choinka", 17,35 Koncert z Krakowa, 18,15 Słuchowisko dla młodzieży z Wilna, 21,10 Audycja Wigilijna zbiorowa ze wszystkich stacyj polskich: 21.00 Transmisja ze Lwowa, 21,30 Transmisja z Krakowa, 22,00 Transmisja z Wilna — „Dalekim od domu rodzinnego", 22,30 Warszawa. Audycja dla samotnych, 23,00 Transmisja z Poznania, 23,30 Transmisja z Katowic „Tym którzy są zdala od kraju", 24,00 Transmisja Pasterki z Katowic.

Czwartek, dnia 25. 12. 30 r.

10,15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, 15,20 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Betleem radjowe", 20,00 Audycja zbiorowa ze wszystkich stacyj polskich: 20,00 Transmisja z Wilna, 20,30 Transmisja z Poznania, 21,00 Transmisja z Katowic, 21,30 Transmisja z Krakowa, 22,00 Transmisja ze Lwowa, 22,30 Muzyka z płyt gramofonowych.

Piątek, dnia 26. 12. 30 r.

10,15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, — 12,10 Poranek z Filharmonji Warszawskiej, 14,00 „Czy sztuczne nawożenia się opłacą", 14,20 Muzyka, 14,30 „Pszczoła na wywczasach", 14,50 Muzyka, 15,00 „Co słychać i o czem wiedzieć trzeba?", 15,20 Gawęda żołnierska, 16,00 Muzyka 16,25 Transmisja słuchowiska dla dzieci p. t. „Harcerze w Betleem", 17,00 „O polskim stylu", 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17,25 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 17,40 Koncert muzyki lekkiej, 19,30 Audycja literacka z Warszawy, 20,15 Koncert popularny wyk. Orkiestry Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, dnia 27. 12. 30 r.

12,10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15,50 „O rozkoszy i męce narciarskiego zjazdu", 16,45 Kącik dla młodych talentów muzycznych, 17,15 „Pochwała spółdzielczości", 17,45 Program dla dzieci: „Pasażer na gapę", Koncert, 19,10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników, 19,25 Płyty gramofonowe, 19,35 Prasowy dziennik radjowy, 19,55 Płyty gramofonowe, 20,00 Feljeton: „Biały sezon myśliwski", 20,15 „Pierwszy sejm w dobie powstania listopadowego", 20,30 Koncert wieczorny z udziałem ork. Filharmonji Warszawskiej. 22,00 Feljeton p. t. „Cud prawdy i prawda cudu", 22,15 Muzyka, 23,00 Muzyka taneczna.

Następny numer naszego pisma wyjdzie w sobotę 27 grudnia.

Ogłoszenia z życzeniami noworocznemi przyjmujemy do wtorku 30. b. m. południa.

Numer noworoczny wyjdzie w środę, 31 grudnia br. o zwykłym czasie.

Prosimy nie zapominać o odnowieniu prenumeraty na nowy kwartał!

DZIŚ DODAJEMY

Kalendarz ścienny — ktoby nie otrzymał, proszony jest o doniesienie nam.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.
Druk i nakład „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka — Wąbrzeźno.

OGŁOSZENIE.

Nieruchomość położona w Wieldządzu obszaru 4,30,90 ha o czystym dochodzie 9,32 talarów i 45 marek wartości użytkowej, art. matrykuły 59 z domem mieszkalnym, stajnią, wozownią, podwórzem i stodołą w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Wieldządz karta 73 na imię Teofila i Rozalji małżonków Dombrowskich zostanie celem zniesienia wspólnosci majątkowej dnia 5 marca 1931 r. o godz. 10 wystawioną na przetarg przymusowy w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 12

— Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 28 listopada 1930 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się aby przed udzieleniem przbiycia targu postarali się o umorzenie, lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Wąbrzeźno, dnia 18 listopada 1930 r.

Sąd Powiatowy.



NARODZIŁ SIĘ NAM ZBAWICIEL...

(KAP) Cały świat chrześcijański uroczystość Bożego Narodzenia obchodzi.

Hymn radości i chwały rozlega się po świecie całym — „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!"

A naród polski w prastarych kolendach rzewnie Pana chwali:

„Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi,
„Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi;
„Łaski przynosi, kto o nie prosi,
„Odpuszcza grzechy, daje pociechy —
„O Panie nasz święty, cud niepojęty!"

Wesoła nowina idzie na świat cały, a pierwszy tę nowinę anioł z nieba głosi: „I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem" (Łuk. 11. 10, 11.)

Wesele dziś wielkie — narodził się Zbawiciel.

Nowa era się zaczęła. Nadszedł dzień, w którym pragnienia ludzkości — „Apperiatur terra et germinet Salvatorem", „Niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela", zostały zaspokojone.

Narodził się Zbawiciel. Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej stała się człowiekiem ażeby zbawić człowieka. Człowiek zbawiony, człowiek ocalony, z Bogiem pojednany, z Bogiem został zjednoczony.

Stąd ta radość wielka, stąd wesele wielkie ludzkości całej na Boże Narodzenie. Bo człowiek przed przyjściem na świat Chrystusa Pana przedstawiał li tylko wielką nędzę, a w niej jeszcze większą zagadkę tę stanowił wielki wewnętrzny rozdźwięk człowieka.

Mędrcy świata starożytnego stwierdzają jednogłośnie ten smutny stan człowieka. Plinjusz mówi: „Człowiek jest jedynem wśród zwierząt, którego natura wydaje nagim na nagą ziemię... Tyle niebezpieczeństw, tyle chorób, tyle obaw, tyle trosk i śmierć wzywana tak często, że niema w duszy naszej częstszego życzenia". A Cyceron z takim smutkiem się odzywa: „Natura obchodzi się z człowiekiem, jak macocha, nie jak matka...

Plagi i błędy życia ludzkiego skłoniły dawnych kapłanów i nauczycieli, mających objaśniać boskie tajemnice, do orzeczenia, że rodzimy się w stanie takiej niedoli dla odpokutowania za jakiś występek, popełniony w poprzedniem życiu; i zdaje mi się, że może oni dostrzegli coś z prawdy w tym względzie".

Zdumiewająca intuicja pogańskiego świata. Ale zupełną odpowiedź daje Objawienie.

Narodził się nam Zbawiciel, bo trzeba zadośćuczynienia za obrazę Boga, potrzeba było Odkupiciela za winę popełnioną, potrzeba było Zbawiciela, aby nas z niewoli grzechu wybawił. Kościół katolicki, według orzeczenia Soboru Trydenckiego, uczy, że pierwszy ojciec rodzaju ludzkiego, przestąpiwszy zakaz Boga, upadł z wysokiego stanu sprawiedliwości i świętości, w jakim został stworzony, a przestępstwo to nietylko Adamowi szkodę przyniosło, ale i całej jego rasie; utracił najpierw dla siebie, a w następstwie i dla nas dary nadprzyrodzone, któremi był obsypany, a splamiony swojem nieposłuszeństwem, przekazał dzieciom nietylko cierpienia i śmierć, czyli karę za grzech, ale i sam grzech, który jest śmiercią duszy. A nakoniec Kościół katolicki uczy, że grzech pierworodny w ten sposób przekazany jest nieodłącznym i właściwym każdemu człowiekowi, dopóki nie zostanie zgładzonym przez zastosowanie zasług Jezusa Chrystusa.

Takim jest dogmat katolicki, taka jest tajemnica naszej świętej wiary.



Tajemnica — ale niech nas ta tajemnica nie zastrasza, bo, jak powiada Pascal: „Bez tej tajemnicy, najniezrozumialszej ze wszystkich, będziemy niezrozumiałymi sami sobie. Węzeł naszego bytu zadzierzga się w tej przepaści tak, że człowiek bardziej niepojęty jest bez tej tajemnicy, niż owa tajemnica niepojętą jest dla człowieka".

„Narodził się nam Zbawiciel — wszego świata Odkupiciel" — i oto zaczyna się nowa era ludzkości — zaczyna się chwała chwała Bogu i pokój ludzi. Ludzkość zapomniała o Chwale Boga i pokoju znaleźć nie mogła.

I oto przychodzi Jezus D z i e c i ą t k o B o ż e — tak pokorne a tak dostojne — tak słabe, a tak potężne!

I oto pierwsza nauka, jaka z nieba dla ludzkości przychodzi — Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój!

Ma być przywrócona zgoda między Bogiem i człowiekiem, wina zmazana, obraza zadośćuczyniona, grzech odpokutowany.

Bogu ma być przywrócona najwyższa suwerenność — prawo Boże ponad wszystkiemi prawami ludzkiemi—Chwała Boża przedewszystkiem, na wysokościach — a w chwale Bożej szczęście ludzkości. Takim jest najgłębszy sens naszej religji, najgłębsza treść i najgłębsze jej znaczenie.

A tymczasem?

Tymczasem największym grzechem czasów dzisiejszych jest to, że wiedza i nauka, szkoła i rodzina, polityka i sztuka, chciałyby zapomnieć o Chwale Bożej.

I jakże często zapominają — a z zapomnienia tego ileż niepokoju płynie na świat cały.

Kiedy ś w i a t chrześcijański w żłóbek Bożej Dzieciny dzisiaj wpatrzony, odwieczna pieśń Chwały Bożej musi być na nowo przypomniana i urzeczywistniana! Wiedza i nauka, szkoła i rodzina, polityka i sztuka muszą uznać najwyższą suwerenność Boga!

Oto program Bożego Narodzenia Boskiej Dzieciny!

Chwała Bogu na wysokościach!
a poprzez Chwałę Bożą szczęście ludzkości całej.

Ks. Zygmunt Choromański.

Wigilja i Boże Narodzenie w domu polskim.

(KAP) Zapowiedź wigilijnego święta stanowiły od dawien dawna opłatki. Wypiekano je przy kościołach i przy klasztorach, lejąc bardzo rzadko ciasto pszenne w żelazne foremki, odznaczające się nieraz artyzmem i subtelnością rysunku, rżniętego w metalu na ich ściankach.

Przybycie organisty lub zakonnika z opłatkami, było zawsze radosnem wydarzeniem. Zapowiadało ono koniec smutnego adwentu i wesołe święta Bożego Narodzenia.

Za dawnych czasów przestrzegano surowo, by w dzień wigilijny jeść tylko raz na dzień, po zejściu pierwszej gwiazdy. Od rana już trawiono czas na uroczystych przygotowaniach do tego wieczornego posiłku, zwanego wigilją, postnikiem, albo pośnikiem. Obyczaj uświęcania uroczystości religijnych ucztą jest bardzo stary i sięga czasów pogańskich. Być może, nasza chrześcijańska wigilja łączy się z tradycją z jakiemś świętem słowiańskiem. Zwyczaj przygotowania nakryć dla zmarłych członków rodziny zaciera się u ludu: w niektórych okolicach pozostawiają wieśniacy po uczcie wigilijnej bochen chleba na stole, by żeń Pan Jezus mógł ukrajać, kiedy w nocy przyjdzie po kolendzie. Do obrzędów wigilijnych, wspólnych domom polskim i katolickim, należy łamanie się opłatkiem, podkładanie siana pod obrus, a na wsi ustawianie w kątach izby snopów zboża.

Po zapaleniu świateł na choince, po sproszeniu do stołu gości i domowników, gospodyni lub gospodarz domu przystępuje do każdego z opłatkiem, łamiąc się z nim i życząc „Dosiego Roku!"

Bo też wieczór wigilijny to najserdeczniejsze, najbardziej wzruszające święto polskie. A jakiemże drogiem świętem była dla Polaka wigilja, obchodzona zdala od rodzinnej ziemi, czy to w rozgwarze „paryskiego bruku", czy pod zaśnieżonem wygnańczem niebem Północy, kiedy jedyne przypomnienie Polski stanowił okruch Anielskiego Chleba, z Ojczyzny przysłany. Wtedy uczta wigilijna stawała się jakby Komunją, przy której spożywano wspólnie gorzki chleb tęsknoty.

Uczty wigilijne zależą od zamożności domu. — Tradycyjnie podają barszcz z kluskami lub zupę rybną, kapustę z grzybami, najrozmaitsze gatunki ryb, wśród których króluje karp na szaro albo szczupak po żydowsku, kluski z makiem, kompot z suszonych owoców, na Mazowszu ulubione kluski z makiem lub miodem. We wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej obowiązuje kutja, t. j. pszenica, oміełona nieco, mieszana z miodem. Po wigilijnej wieczerzy w polskiej chacie idzie gospodarz do stajenki i obórki, by się z ich mieszkańcami podzielić resztkami jedzenia. U ludu przechowała się wiara, że w noc Narodzenia Pańskiego zwierzęta ludzkim przemawiają głosem.

—o—



Z „GWIAZDKĄ"...

Gwiazdka... Noc Wigilijna... Boże Narodzenie...

Ileż wspomnień, ile różnorodnych uczuć i serdecznego ciepła, ile tęsknej zadumy łączy się z temi pojęciami!

Ongiś, ongiś — prawie dwadzieścia wieków temu — zapłonęła na czarnym firmamencie niebios Mistyczna i Jedyna Gwiazda Betleemska....

Zapłonęła, jako Znak Przepowiedni dla wszystkich ludzi: — pasterzów i królów, możnych panów i włóczęgów bezdomnych, złych i dobrych, silnych i słabych...

Zapłonęła, jako Świetlany Drogowskaz na wielkich i zdradliwych bezdrożach ludzkiego bytu, aby nie było już zbłąkanych, umęczonych trwogą i zwątpieniem wędrowców.

Oto bowiem w ubogiej stajence urodził się Bóg-Człowiek, niosąc ludzkości Odkupienie i Dobrą Naukę, słowa wiekuistej Prawdy i wielki Czyn Ofiarny.

„...Nie przyszedłem na ten świat, aby świat sądzić, lecz aby świat zbawić!" — tak brzmią słowa Odkupiciela, który umierając na krzyżu, przebaczył katom swoim i modlił się za nich: „Boże, przebacz im, albowiem nie wiedzą, co czynią!..."

Taki bezmiar idealnego piękna, taka potęga prawdy i dobroci, otacza narodziny, życie i śmierć Chrystusa, że po wieki wieków wyrywać się do Niego będzie umęczona dusza ludzka....

W Noc Wigilijną w sercach naszych zakwitnąć powinien cudny kwiat Miłości i Przebaczenia. Powinniśmy poczuć się jedną wielką rodziną, dążącą do wspólnego celu i wspierającą się wzajemnie materjalnie i moralnie.

My, Polacy, którzyśmy w imię Chrystusa ginąć potrafili, którzyśmy zawsze i wiernie przy sztandarze Jego stali, powinniśmy nauczyć się żyć w myśl zasad Chrystusowych.

Niechaj nadchodzące święta Bożego Narodzenia, święta od wieków tak uroczyście w Polsce obchodzone, przyniosą każdemu pociechę i ulgę, niechaj w tych dniach uroczystych każdy dozna wrażeń podniosłych i dobrych.

Symbolicznie łamiąc się opłatkiem ze wszystkimi Czytelnikami, Prenumeratorami, Przyjaciółmi i Korespondentami, życzymy Im tradycyjnie:

„WESOŁYCH ŚWIĄT!"

REDAKCJA I WYDAWNICTWO „GŁOSU".

Między niebem a światem — odziane w słońc szatę
leciały ni to kwiaty, kwiaty wichrowate,
ni to ptaki, o twarzach kwiatów, a skrzydlate —
ni to sny, co włożyły jawy pióropusze,
ni bajki, co się prawdą stały w zawierusze,
ni to nasze dziecięce białopióre dusze.

Szumiały, trzepotały, o niebie śpiewały,
lecz ku światu spływały, świat obejmowały,
aż zstąpiły, skrzydłami okryły ziemski próg —
Wtedy zatargał wszystkiem druzgocący huk:
zdawało się, że Niebo w gromów nawałnicach,
w roztrzaskanych gwiazdach, w rozprysłych księżycach
spada — i karkołomną, obłąkaną jazdą
uderza o pierś świata, chcąc go rozbić w puch!

— — — — — — — — — — — —

Ale gdy wszysko scichło, wszystko się prześniło,
Niebo na swojem miejscu niewzruszone tkwiło,
świat żył, jakby nic się na nim nie zmieniło,
i tylko pod nieznaną, pod najsłodszą Gwiazdą,
co wyciągnęła blaski, niby złote ręce,
leżało utajone w niebieskiej stajence:
— Boże Gniazdo.

I przybliżyły się w pokucie szczerej
dusza Powietrza wraz z duszą Ziemi
i dusza Ognia wraz z duszą Wody,
i wzrok wlepiły w Gwiazdy oczy ciche,
i przy stajence złożyły we cztery
całą swą pychę....

Anna Słonczyńska.



Boże Narodzenie.

Zimowa ziemia w ciężkiej, upalnej rozterce
dyszała, oblewała się potem,
noc miała lica blade, od dziennych lic bledsze;
śnieg, który się śmieje mrożącym chichotem,
płonął i drżał, jakby biło w nim — serce:
najżywsze, najruchliwsze zimowe powietrze
dusiło się, omdlewało;
ogień, kłujący oczy purpurą zuchwałą,
jęczał, że — stygnie,
a woda, śpiąca woda, ubrała się w ciało
i wyszedłszy z łoża, jak człowiek w malignie,
szła przed siebie, bełkocąc, jęcząc, upadając,
Niewiadomego po świecie szukając,
ku Niedosłyszalnemu wytężając słuch...

Boże Narodzenie. podczas powstania 1830 r.

Dnia 20 grudnia 1830 r. zakończyło się o godz. 8 wieczorem posiedzenie sejmowe. Nieporozumienia pomiędzy posłami a Chłopickim, zatrzymanie dyktatury rozbiegły się szybko po mieście. Młodzież zgromadzona przed Izbą sejmową, powitała wychodzącego z posiedzenia dyktatora głośnemi okrzykami. Zapał udzielił się zebranemu tłumowi, który rzuciwszy się do powozu dyktatora, chciał wyprzęgać konie i zawieźć go do mieszkania. Chłopicki jednak nie zezwolił na to i pieszo, otoczony gwardją honorową z akademików, z żoną udał się do swojego domu. Miasto zajaśniało rzęsistą iluminacją. Na miejscach publicznych śpiewano Mazura Chłopickiego i poloneza: *„Patrz Kościuszko na nas z nieba"* kończącego się zwrotką:

Z naszym duchem i orężem,
Polak ziemię oswobodzi,
Zdrajca pierzchnie, my zwyciężym,
Bo wódz śmiały nam przewodzi.
Tylko razem, tylko w zgodzie,
A powstańców będziem wzorem,
Wszak Dyktator przy Narodzie!
Cały Naród z Dyktatorem!
Oto jest wolności śpiew, śpiew, śpiew!
My za nią przelejem krew, krew, krew.

21 grudnia trzymane pod aresztem w zamku damy rosyjskie, otrzymały pozwolenie opuszczenia miasta Warszawy. Niektóre z nich wyjechały do Rosji, a inne podążyły na zachód.

Prace około obwarowania Warszawy i Pragi śpiesznie postępowały. Wszystkie biura, cechy z chorągwiami i muzyką ciągnęły na wały. Duchowieństwo zakonne ze swymi przełożonymi gorliwie oddawało się tej pracy. Między tłumami ludu widziano pracujące kobiety, a nawet damy z arystokracji. Uczniowie konwiktu XX. Pijarów na Żoliborzu sami wznieśli jeden szaniec przy rogatkach jerozolimskich.

Cieszono się, że samo niebo sprzyja sprawie. Pogoda jaśniała w całej pełni nawet przymrozki ustały.

22 i 23 grudnia wyruszyło pod konwojem 900 jeńców rosyjskich do Brześcia. Wielu z nich nie chciało opuszczać Warszawy, a niektórzy prosili, aby ich włączyć do wojska polskiego. Uwzględniono prośby tych ostatnich i pomiędzy rozmaite pułki rozdzielono 30-tu żołnierzy rosyjskich.

Odstawionym do Brześcia pozwolono zabrać wszystkie ich rzeczy, przeznaczono im po 15 groszy dziennie i po rublu przy rozpuszczeniu ich na granicy. Odprowadzającej ich gwardji narodowej polecono, aby się z nimi najłagodniej obchodziła.

Dzień wigilijny przeszedł w trwodze. Rozpuścił ktoś pogłoskę, że pospólstwo zamierza w tym dniu napaść na klasztory i żydów. Baśń ta znajdowała wielu łatwowiernych, a lubo rząd w nią nie wierzył, podwoił przecież straże i rozpuścił po mieście liczne patrole, obawiając się, iż w dniu wigilijnym łatwo zajść mogą uliczne ekscesy. Dyktator posunął nawet ostrożność do tego stopnia, że zabronił po kościołach mszy pasterskiej. Nie odezwały się jak zwykle dzwony, nie zabrzmiała w domach Bożych pieśń „Bóg się rodzi". Ale noc minęła mimo przewidywań trwożliwych przeminęła spokojnie.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Warszawa pokryła się całunem śniegu. Wkrótce jednak zaczął topnieć i powstało na ulicach wielkie błoto. Pomimo to cała ludność warszawska wyruszyła na miasto, aby w świątyniach Pańskich modlić się za zrywającą kajdany Ojczyznę. Z większym niż kiedykolwiek zapałem śpiewano *„moc truchleje"*, a kiedy przyszedł ustęp o *„słowie, co ciałem się stało"*, nadzieją napełniały się serca a łzy radości toczyły się po policzkach.

Pomimo tak wielkiego uroczystego święta patrjotyczna ludność Warszawy udała się na Pragę i za Jerozolimskie rogatki i do samego wieczora pracowała nad wznoszeniem okopów.

Drugiego dnia Bożego Narodzenia nadbiegł goniec z Petersburga i przyniósł depeszę, z której się okazywało, że car Mikołaj nie chce ani słyszeć o pertraktacjach, a natomiast nakazuje Polakom oddalić nowo przybranych członków do Rady i zgromadzić wojsko polskie pod Płockiem. Naturalnie mało co sobie z tego robiono, a tylko dyplomatom spochmurniały oblicza.

Tegoż dnia Rada najwyższa zezwoliła na przypuszczenie do służby w gwardji warszawskiej mieszkańców wyznania mojżeszowego, którzy o to prosili. Byli między nimi Epsteiny, Toeplitze, Merzbachy, Samelsony.

Jedna z obywatelek przy łamaniu się opłatkiem postawiła wniosek utworzenia Sarmatek, których zadaniem miało być rozwożenie żywności i bielizny żołnierzom, opatrywać rannych, tchórzów do obozu wysyłać.

Wiadomość o powstaniu z ciężkiej choroby Julјana Niemcewicza, została przyjęta z radością.

A radością tegoż dnia powitano w Warszawie czterech oficerów z pułku piechoty korpusu litewskiego, którzy opuściwszy wrogie sztandary, tego dnia przybyli do stolicy, aby walczyć za Ojczyznę. Przynieśli oni ze sobą wiadomość, że cała Litwa z niecierpliwością oczekuje wtargnięcia wojsk polskich na ziemię Gedymina i że pomiędzy ludem istniał zapał wielki, tłumiony tylko obecnością wojska rosyjskiego.

Niestety! Nie rozumiano wówczas, ani w parę miesięcy później, kiedy Seweryn Goszczyński wołał:

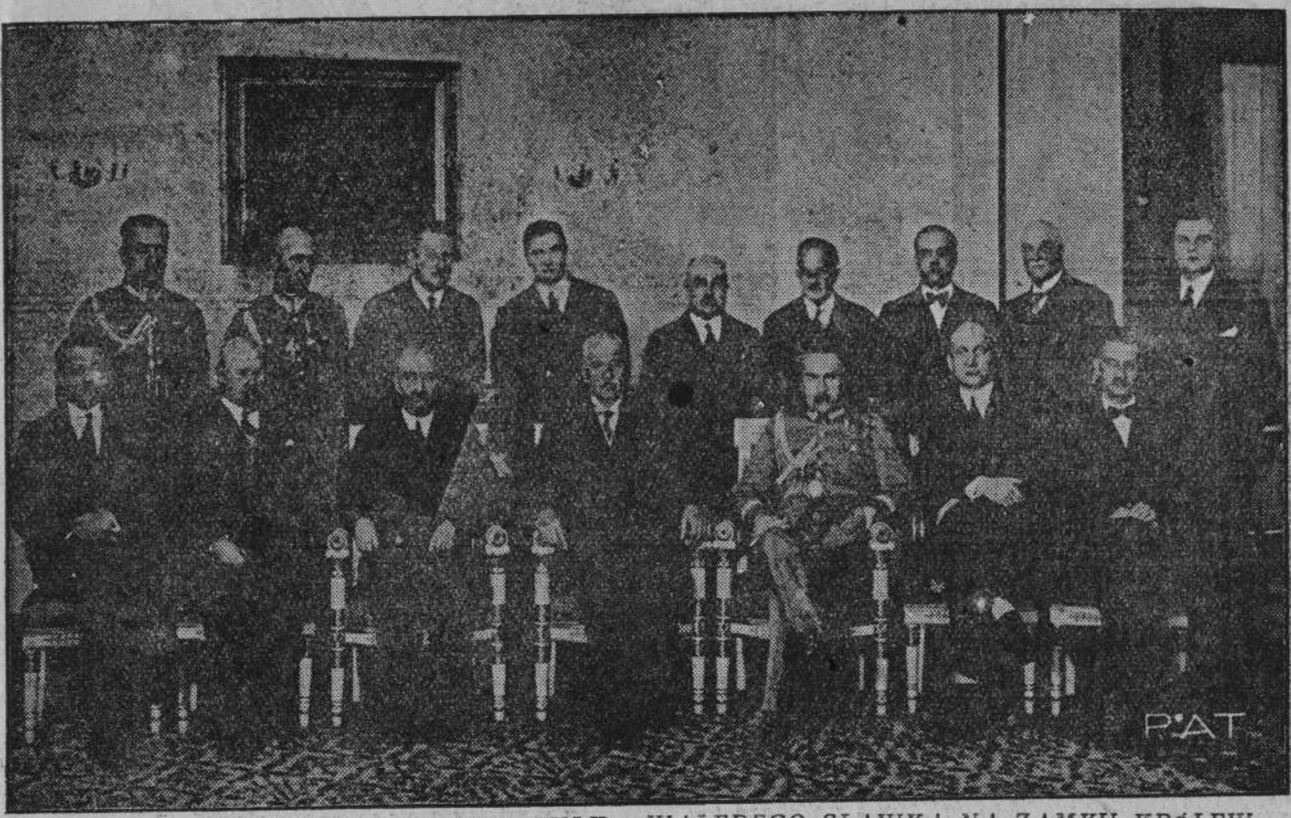
Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi,
Za Bug, za Bug, za Bug!
Niech lotne serce nie wyprzedza nogi,
Uderzcie w bębny, zagrajcie nam w rogi
Dla naszych serc, dla naszych nóg,
Za Bug, za Bug!
Już tam niejeden z zabużańskich braci,
Uchem przy ziemi każdy tętent ima;
Tysiąc go razy i schwyta i straci,
A nas jak niema, tak niema...

A przybywali nietylko Litwini. Z Poznańskiego zjawił się już przed paru tygodniami Tytus Działyński, a na same święta Bożego Narodzenia przekradł się przez kordon pruski Potworowski i Chłapowski. Jednocześnie z nimi przybyła Celina z Zamoyskich Działyńska, przywiózłszy ze sobą sporo braci i piękne konie zaprzęgane do powozów, a przeznaczone dla polskiej jazdy. Kiedy stanęła na granicy, oddział pruski, złożony z oficera i dziesięciu czarnych huzarów otoczył ich powozy, szukając jej męża, o którego przejściu przez granicę jeszcze nie wiedziano. Oficer polecił huzarom eskortować Działyńską na stronę polską — i nie zobaczył już więcej swoich żołnierzy, bo ci, przypiąwszy narodowe kokardy, oddali mu ukłon wojskowy i pośpieszyli walczyć za wolność!

Miała więc czego radować się Warszawa, bo duch w nią wstępował. Od siedemnastu lat nie spędzała tak wesoło, z taką nadzieją świąt Bożego Narodzenia, — nie wiedząc, że to ostatnie na długie lata jej gody.

Z ŻYCIA POLITYCZNEGO

Rząd pułk. Walerego Sławka.



ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO RZĄDU PUŁK. WALEREGO SŁAWKA NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE.

WICEPREZES RADY MINISTRÓW. BRONISŁAW PIERACKI,



dotychczasowy podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewn. — obecnie zastępca prez. Rady Ministrów.

GEN. DYW. MIECZ. NORWID-NEUGEBAUER,



minister Robót Publicznych.

MARSZAŁEK SENATU WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ,



dotychczasowy wojewoda wileński, były minister Spraw Wewnętrznych, obecny marszałek Senatu.

WICEMARSZAŁEK SEJMU,



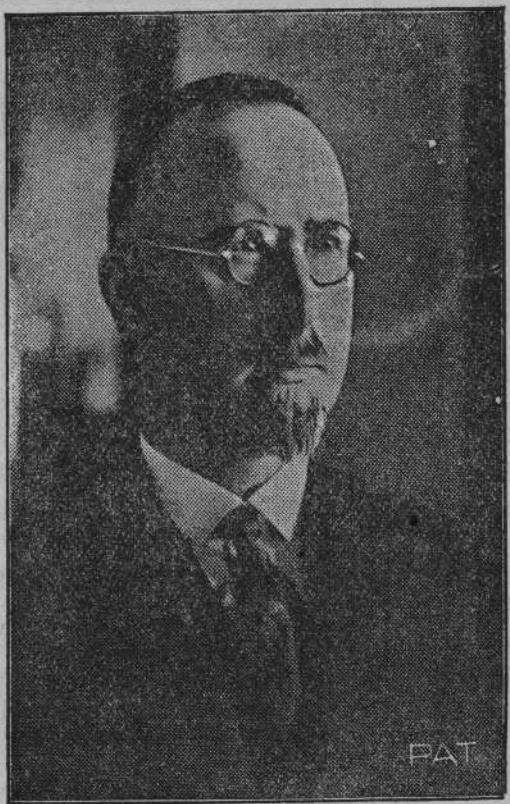
poseł Stanisław CAR, b. minister sprawiedliwości.

DR. WŁADYSŁAW DZIADOSZ,



nowomianowany dyrektor biura Sejmowego.

POSEŁ JAN PIŁSUDSKI.



Wicemarszałek Sejmu

KULTURA I SZTUKA.

Z wystawy prac malarzy śląskich w Katowicach.



KIDOŃ — „SKRZYPEK“.

Prosimy pamiętać o tem,

że do 25 bm. przyjmują urzędy pocztowe i listonosze przedpłatę „GŁOSU“ na I kwartał!

MOC TRUCHLEJE..

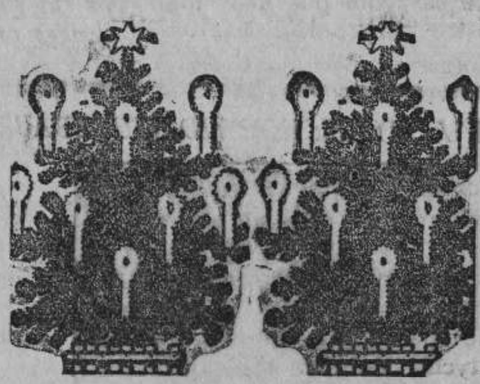
Gdy nad wieczerzą wigilijną rozśpiewa się kolęda „Bóg się rodzi, moc truchleje“, to będzie to w tym roku nietylko pieśń, ale i słowa prawdy i głębokiej rzeczywistości. Śpiew o Narodzeniu Bożem, jako zwiastowaniu truchlenia mocy, ma swój sens szczególny, który wymyka się zazwyczaj uwadze świątecznych biesiadników. Bowiem jaka to moc truchleje? Przecież nie wszelka! Jedynie moc zła, niegodziwa, nikczemna, moc szatańska, jednem słowem przemoc truchleje i jej to kolęda śpiewa swoją groźbę. Wiara, że ta przemoc drży z przestrachu na widok rodzącego się Chrystusa, przepysznie wypowiada myśl, że przyszła na świat potęga dobra, miłości i miłosierdzia, uczuć najświętszych i najbardziej szlachetnych. Dlatego to moc złego musi jej zejść z drogi, załamać się i runąć.



Przekonanie to śmiałe, otucha — ogromna, obietnica — niebosiężna. A przecież w tym roku dzieją się rzeczy, które ją na podziw usprawiedliwiają. Potworne organizacje złego i nienawiści — rozpadają się. Na wschód i na zachód od nas poczyna się zmierzch złych sił. Zasada podniesiona do godności idei, regulującej życie państwowe — że zbrodnia ma być głównym środkiem prowadzącym do celu, a potem powinna sama stać się celem wszystkiego, powtarzać się co dzień i co godzinę, — ta zasada doznaje pokarania wszystkiemi plagami egipskiemi, a przedewszystkiem nędzą, chorobą, wzajemnym wstrętem do siebie ogarnionych tym szałem ludzi, wzajemnym donosem, wzajemną torturą i powszechnem całego społeczeństwa nieszczęściem.

Państwo Sowietów pomięszało doktrynę socjalną z prześladowaniem wszystkiego, co boskie i co ludzkie, a komunistyczny eksperyment dla dobra oligarchji tyranów pomięszało z ostatecznem sponiewieraniem istoty i godności ludzkiej. Wszystkie znamiona rozkładu tej szatańskiej imprezy, przybierającej maskę nauki i naprawy — zebrały się właśnie teraz, jakby na czyjś zew, na święto wigilijne. Nikt nie chce się cieszyć z tego, że tam gdzieś w niedalekiem sąsiedztwie miljony ludzi cierpią i padają z bólu, niedostatku i apatji, z zabitą doszczętnie zdolnością do walki ze złem. Nikt na taki widok śpiewać nie będzie: Hosanna! I raczej wszyscy ślą tym nieszczęsnym westchnienia żalu i współczucia. Ale też nikt nie może zamykać oczów na ten fakt straszliwy przesilania się wielkiej tragedji ciemięstwa, wróżący, że przemoc trująca sama się zatruła nadmiarem swojego jadu. Tam naprawdę „moc truchleje“ na swoim chwiejącym się tronie.

A na Zachodzie, u sąsiada germańskiego? Tu wszystek dawny posiew złego, dewiza „tępienia“ całych wielkich narodów, stających na drodze ekspansji, szkoła przemocy, założona przez ostatniego panującego — przynosi teraz swe zatrute owoce, i nigdy jeszcze nie zebrało się ich tak wiele, jak właśnie dzisiaj. W państwie rzekomej bojaźni bożej zapanował dogmat nienawiści. Gdzie był ład i porządek wielkiej nauki, gdzie nadawali ton wielcy filozofowie, poeci i muzycy, tam rozrasta się grzyb, i grozi, że stoczy całą tak do niedawna pieczołowicie ochranianą budowlę. Brutalność bez wszelkich osłon i bez żadnych cugli, chciwość, podstęp, perfidja, karjerowiczostwo, awanturnictwo, tchórzostwo i przedajność pracy, ochlokracja błaznów politycznych — zniepraw iły sławną i poważną kuźnicę kultury niemieckiej. Co dobre, jest w pogardzie, co nikczemne, ciasne, głupie, co jest krótkowzrocznym hazardem politycznym i prowokacją uczciwego sądu świata, to rozwija się. Więc coraz częściej spotykamy w prasie całej Europy artykuły i rozprawy o upadku moralnym Niemiec, o wzrastającej dekadencji gospodarczej, która jest zawsze wstępem do osłabienia wpływów politycznych, o wyradzaniu się rasy, która staje się mniej plenną, o gruntownem zanieczyszczeniu opinji publicznej. Czyżby to był początek zmierzchu? Czyżby w potężnych warowniach, niezliczonych fabrykach gazów trujących, w całej sieci zbrojeń, niezliczonych armjach, skrycie się sposobiących, i w całem tem pogotowiu do rzucenia się lawiną na „wroga“, za to, że on pragnie pokoju pracy i porozumienia się narodów — zaczęła się gnieździć nieuleczalna, niepowstrzymana zaraza upadku?



A przecież tak jest naprawdę! Dzieją się rzeczy nieprawdopodobne, a przecież tak bardzo prawdziwe. Równą drogę zastąpiła niebezpieczna pochyłość i niewiadomo, dokąd ona naród „bojaźni bożej“ zaprowadzi. Albo raczej — wiadomo. Bowiem moc truchleje, a przemoc okazuje całą swą wnętrzną bezsiłę i jałowość.

Cez. Jellonta.







Boże Narodzenie w twórczości polskiej.

Boże Narodzenie jest świętem, które odegrało wielką rolę w dziejach polskiej twórczości. Gdybyśmy sięgnęli w głąb tych dziejów, to byśmy się przekonali, że wszystkie drogi, jakiemi nasza twórczość szła, prowadzą od trzech źródeł zasadniczych: w literaturze teatralnej od Jasełek, w muzyce — od pastorałek, w malarstwie — od stajenki Betleemskiej.

Wystarczy rozejrzeć się po naszych dawnych kościołach, by stwierdzić, że o ile Męka Pańska i Ostatnia Wieczerza mają wszędzie najwyraźniejsze piętno rzeczy kopjowanych, o tyle Narodzenie jest czysto polskie, ujęte po swojemu, odrębnie, ze szczególnem umiłowaniem przedmiotu.

To samo — w muzyce. Nawet jeden ze starszych zabytków tej muzyki, bo sięgający czasów Władysława IV, polonez skomponowany z okazji jego ślubu z Cecyljją Ronatą, został z biegiem czasu przerobiony na kolendę. Czyż to nie jest znamienne? Miał bowiem ten kolendowy charakter, którym była wówczas przeniknięta cała nasza twórczość. A jeżeli weźmiemy pod uwagę, że największy polski utwór dramatyczny z początku naszego stulecia, cia, mianowicie „Wesele“ Wyspiańskiego, od początku do końca oparty jest na rytmie i kolorycie szopki — będziemy mieli dowód, jak głęboko w estetykę narodową wżarło się jasełkowe tło.

Czy się wskaże, jako naprzykład, na „Betleem Polskie“ Lucjana Rydla, czy na Or-Otowskie „Jasełka“, czy na pokrewne koncepcje twórcze mniejszych lub większych pisarzy i pisarek — zawsze będziemy mieli do czynienia z czysto polskim charakterem, tonem i barwą. Tego się nie da żadną miarą przełożyć na obcy język. Gdyby nie to, że właśnie tamte utwory są i tak najczęściej reminiscencją dzieł obcych.

Polska choinka, polski anioł na niej, polska kolenda, polskie dzieci dokoła niej, polski obyczaj, służba z czeladnej „spoufalona“ jakoś w dniu tym w całem tego słowa znaczeniu, a za oknem, jak okiem sięgnąć, polski śnieżny krajobraz. Iluż to pisarzy naszych oparło na tematach wigilijnych swoje nowele, obrazki, szkice! I nie dziw. Bo każdy miał skąd zaczerpnąć materjału. Tem czemś było ich własne dzieciństwo. I Sienkiewicz i Prus i Konopnicka i Reymont i Gomulicki i Szymański w swoich szkicach syberyjskich — wszyscy, kto w Boga wierzył lub niewierzył. Bo też tematów bez liku! Można tam rozsnuć całą gamę uczuć ogólnopolskich; to znaczy nie obcych, jeżeli nie jednakowo bliskich każdemu Polakowi. Czyście mieli w ręku kiedykolwiek pierwszy lepszy numer gwiazdkowy polskiego tygodnika z przed lat przedwojennych? To znaczy z lat, kiedy wzrastało pokolenie dziś w Polsce rządzące. Obrazek Stasiewicza z aniołami wigilijnymi, wiersz Konopnickiej, nowela Rodziewiczówny. Aż pachnie sianem i choiną!

Czasy wojenne dały szczupłą garść utworów literackich, opartych na tym motywie. Ponura „Wigilja Urlopnika“ Józefa Relidzyńskiego, parę innych wierszy czy obrazków mniej znanych pisarzy — oto niemal wszystko. Może dlatego, że dawniej Boże Narodzenie stanowiło jeden z nielicznych cenzuralnych tematów. Ale jeżeli tak było, to przez samo szerzenie ciepła i jasności w sercach, kiedy po świecie chodził Ucisk — odegrało ono wielką rolę w życiu Polskiej Duszy.

T. Hiż.





Boże Narodzenie na pozycji.

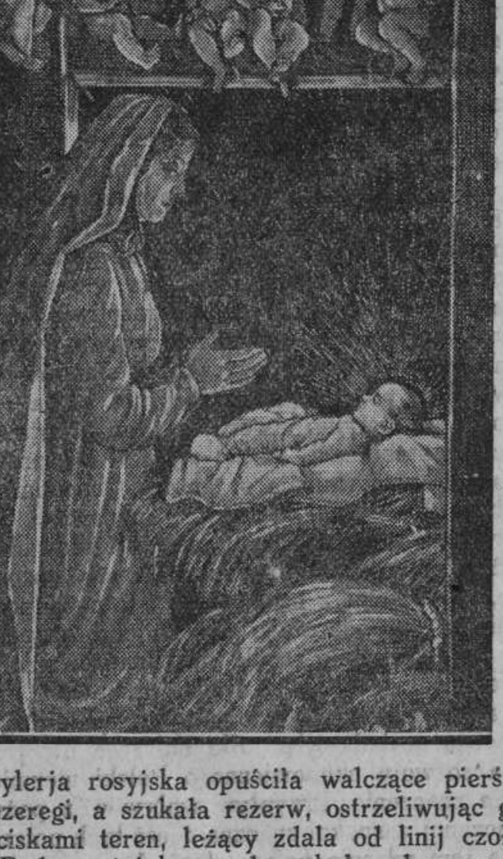
Dzień 23 grudnia 1914 r. upłynął na rozwijaniu się polskiego frontu. Strzelanina poczęła jeszcze wzrastać. Front pozycyj polskich tak się rozciągnął dalece, że pchnięto weń wszystkie rezerwy.

Oddziały polskie zamknęły wąwozy, by nie dopuścić do przedostania się przez nie Rosjan. Na lewo zajęli pozycje Olszyna, Fleszar, Grudziński; prawe skrzydło pod komendą Rylskiego posunęło się ostro jeszcze dalej naprzód.

Żołnierz polski starał się nie marnować amunicji: strzelał tylko do widocznego celu — i celnie. To też atakujący Rosjanie mieli ogromne straty.

Mimo takiej oszczędności, już o 11-tej przed południem zabrakło amunicji; uzupełniono ją częściowo rosyjską, zabraną dnia poprzedniego przy ataku na pozycje nieprzyjacielskie.

Walczące strony zbliżały się do siebie coraz bardziej. Zwłaszcza na lewem skrzydle zwiększała się uparta walka; doszło tam do kilkunastu zawziętych ataków na bagnety.



Artylerja rosyjska opuściła walczące pierś o pierś szeregi, a szukała rezerw, ostrzeliwując gęsto pociskami teren, leżący zdala od linij czołowych. Podczas tej kanonady pękały od czasu do czasu pociski obok chaty, w której wódz bitwy, podpułkownik Sosnkowski, spokojnie odczytywał otrzymane raporty, badał sytuację swego odcinka, pochylając się nad mapą. Chata drżała od wybuchu granatów, a on, zajęty myślą o walczącym froncie i wydawaniem rozkazów, zdał się nie uznawać niebezpieczeństwa, nie słyszeć nic, prócz ustnych raportów, składanych mu przez wysłanych ordynansów, co dopiero nadbiegłych z frontu.

Zawzięte ataki rosyjskie na lewe polskie skrzydło zostały udaremnione. Bataljony Satyra-Fleszara, Olszyny i Grudzińskiego stały twardo; nie zmogła ich wyborowa dywizja piechoty rosyjskiej, specjalnie na złamanie polskiego frontu przysłana.

Noc z 23-go na 24-go grudnia była w rowach strzeleckich bardzo niespokojna. Rosjanie strzelali bezustannie, podchodząc śmiało prawie pod same polskie okopy. Widocznie próbowali owładnąć pozycjami polskiemi, o które w dniu następnym ponowił się zawzięty bój.

Dostawa żywności na linję frontu była ogromnie utrudniona. Już dwie doby w ogniu stoją polskie szeregi, a jeszcze nic nie jadły. Nic prawie niepodobna dowieźć; wozy bezskutecznie pną się w nocy pod górę, konie i ludzie dobywają ostatniego tchu — daremnie. Błoto i stromy teren czynią wszelkie wysiłki bezowocnemi. Oddziały zostać muszą i nadal przy zapasach, jakie ten i ów żołnierz posiada jeszcze przy sobie. Dzielą się po bratersku ostatnim kawałkiem suchego chleba.

Trzeci dzień boju był szczególnie krwawy. Linje walczących zbliżyły się miejscami na 30—40 kroków naprzeciw sobie. Rosjanie otwarli szczególnie silny ogień artyleryjski i karabinowy na okopy, szukając od czasu do czasu i rezerw. Miejscami ogień był tak silny, że było niepodobieństwem wychylić się z okopów. Początkowo biła artylerja rosyjska poza okopy polskie, w artylerję austrjacką, ale później na okopy skierowała strzały tak celnie, że szrapnele pękały nad głowami żołnierzy, siejąc kule wprost do rowów strzeleckich.

Po stronie polskiej wszystkie rezerwy wciągnięte zostały do boju, — Rosjanie natomiast ciągle wzmacniali swe siły wypoczętemi oddziałami. Polski żołnierz wykazał w dniu 24 grudnia tyle wytrwałości i męstwa, że czyny jego można godnie porównać z bohaterskiemi walkami lat dawnych. Czar polskiego uporu i wytrwałość, najwyższa cnota wojenna, spełniała się tego dnia, zwłaszcza, gdy na centrum pozycyj polskich przypuścili Rosjanie szturm, przygotowany piekielnym ogniem artylerji. Ponowna próba złamania polskiego frontu nie udała się, gdyż Kuba Bojarski wspaniałym kontratakiem na bagnety odrzucił Rosjan, zabierając kilkudziesięciu jeńców.

Wieczorem przyszedł rozkaz dywizji cofnięcia się z zajmowanych stanowisk. Powoli wycofują się pojedyńcze sekcje i plutony. Kilka oddziałów ściągnęło już na drogę. Sanitarjusze unoszą rannych.

Drugi rozkaz dywizji każe znów zająć opuszczone pozycje. Wrócono na nie w nocy, wyrzucając z nich bagnetem Rosjan, którzy gdzieniegdzie zdołali się już w nich umieścić.

Wyborowa dywizja rosyjska, specjalnie, jak zeznawali jeńcy, na przełamanie tego frontu sprowadzona, znowu wśród trzasku karabinów leżała bezsilna całą noc przed cienką, wyczerpaną kilkodniową walką, linją Legjonu Polskiego... (—)

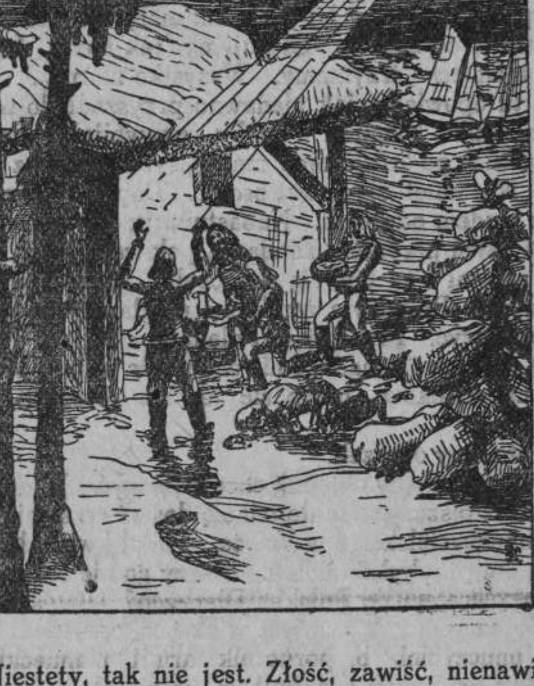


Pokój ludziom dobrej woli.

Głęboka prawda i wzniosłość moralna zawarta jest w tych słowach, z któremi Kościół katolicki zwraca się do wiernych w dniu Bożego Narodzenia. „Pokój ludziom dobrej woli!" Któż jest tym człowiekiem dobrej woli, któremu pokój jest ofiarowany i zapewniony w dniu największego święta chrześcijańskiego, w dniu, w którym święcimy pamiątkę przyjścia na świat Boga-Człowieka? Jest to przedewszystkiem człowiek, spełniający zasadnicze przykazanie etyki chrześcijańskiej: kochaj bliźniego swego... Dobra wola w stosunku do bliźnich jest elementarnym wykładnikiem tej miłości. Ale dobra wola objawiać się może nietylko w stosunku do ludzi, ale również i do sprawy.

Uczciwe, rzetelne i życzliwe podejście do każdej sprawy, zwłaszcza publicznej, jest jednym z warunków koniecznych utrzymania etyki społecznej na poziomie należytym. Zdawałoby się, jest rzeczą zbędną przekonywać kogokolwiek w Polsce o potrzebie dobrej woli w stosunku do spraw Ojczyzny własnej. Pokolenia całe w Polsce marły w rozpaczy, że nie dane im było oglądać jutrzni wolności. Jedne za drugiem składały pokolenia polskie krwawe ofiary dla zdobycia niepodległości.

Myśmy zebrali owoce półtorawiekowych cierpień, łez i krwawych trudów. Pokoleniu dziś żyjącemu dane było na własne oczy oglądać cud Zmartwychwstania Ojczyzny. Czyż nie należało się spodziewać, że szczęście odzyskania niepodległości natchnie wszystkie dusze polskie najwyższą sumą dobrej woli w stosunku do Ojczyzny własnej?



Niestety, tak nie jest. Złość, zawiść, nienawiść — oto uczucia, które zatruwają dusze w stosunku do tych, którzy dźwigają na swych barkach odpowiedzialność za losy Ojczyzny. Fałsz, przekręcanie słów i faktów, podejrzewanie o zbrodnie i przestępstwa — oto objawy tej złej, najgorszej woli, która ze strony wielu, niestety, towarzyszy ich pracy. Pragniemy wierzyć, że w dniu Bożego Narodzenia stanie się nowy cud w Polsce: dusze wszystkich Polaków, łamiących się opłatkiem, symbolem zgody, miłości i życzliwości natchnięte będą dobrą wolą w stosunku do Ojczyzny własnej i Jej żywych przedstawicieli.

Jeśli się to stanie znikną walki wewnętrzne, ustanie nienawiść, staniemy się jedną rodziną, zgromadzoną u stołu wigilijnego, a przełamanie się opłatkiem nie będzie tylko czczą formą, ale pełnym powagi i znaczenia gestem symbolicznym.

Pokój ludziom dobrej woli na świecie całym, a przedewszystkiem — w Polsce!



Na pruskiem Mazowszu.

Feljeton niniejszy jest trzecią z kolei korespondencją oryginalną, nadesłaną nam z Elbląga, a dotyczącą ciężkiego położenia ludności polskiej w Prusach Wschodnich. (Przyp. Red.)

III.

Zaszedłem raz do wsi mazurskiej. Napotkaną kobietę pytam o chatę jednego z mieszkańców. Odpowiada mi zresztą bardzo słabo po niemiecku. Po dłuższej rozmowie zaczyna wtrącać wyrazy polskie. Wreszcie udziela żądanych informacyj. Idę do wskazanej chaty. Zastaję w izbie starszą kobiecinę.

— „Czy tu mieszka...?" — wymieniam po polsku nazwisko.

Kobieta patrzy na mnie zalękniona. Kuli się i drży ze strachu. Powtarzam pytanie tonem jaknajbardziej łagodnym. Po dłuższej chwili udaje mi się ją uspokoić.

— „Nie wiem" — pada trwożliwie odpowiedź. Roześmiałem się.

— „Nie wiecie, matko? Przecież wy się tak nazywacie".

Kobieta przyznaje niechętnie. Rozmowa jednak idzie jakoś. Nareszcie namówiłem ją, by sprowadziła męża z pola. Po dłuższej chwili nadchodzi — staruszek już — z synem. W sąsiednim pokoju pokazują się dwie główki kobiece. To córki. W trakcie rozmowy wypytuję, jak im się tu żyje.

— „Ach, panie", — kiwa głową stary — „jak się nam żyje? Źle! Niemcy spokoju nie dają. Już my, panie, jesteśmy im tak mali, malutcy. Robimy wszystko, co zechcą. Głosujemy, jak każą. I gazetę niemiecką trzymamy. Wszystko na nic..."

I tu opowiada, jak niedawno przyszedł do nich awanturnik Niemiec. Szyby powybijał. Pobił wszystkich po kolei: ojca, matkę, syna i jedną z córek. Nie śmieli się nawet bronić. Dopiero sąsiedzi ich z trudem odprosili. Napastnik uszedł cało. Na drugi dzień przyszedł żandarm, pokiwał głową, coś tam zapisał i na tem się skończyło. Są z tego zadowoleni. Bo wizyta żandarma mogła się dla nich źle skończyć. Przecież są Polakami.

A jest ich gromada. I nie śmieli nic począć przeciw napastnikowi, bojąc się jeszcze gorszych represyj.

A oto inny obrazek.

Młody, zdolny chłopak chce się uczyć. W domu bieda, aż piszczy. Udało mu się dostać do seminarjum nauczycielskiego w Polsce. Pobył kwartał. Na kilka dni przybył do domu. Starzy go nie chcą puścić zpowrotem do Polski. Dlaczego?

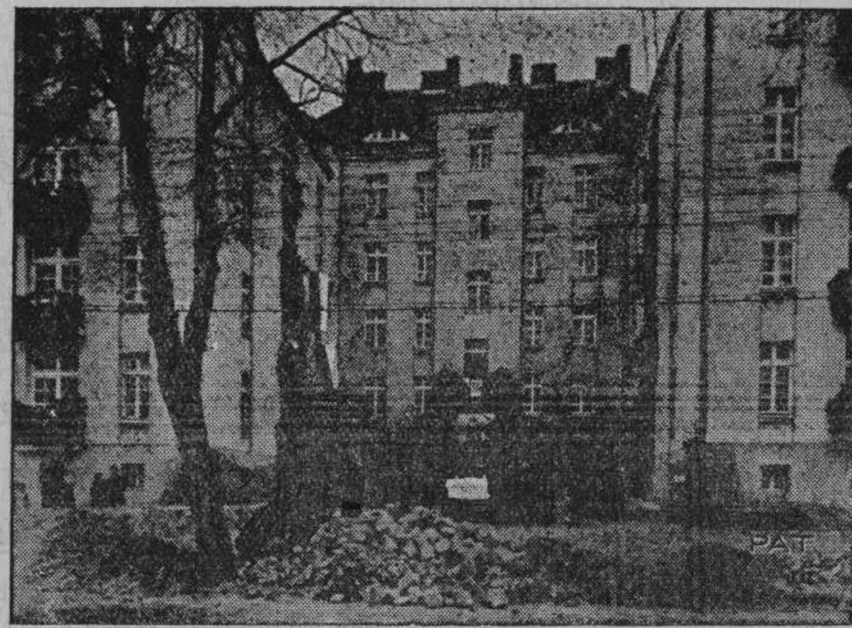
Bo na wieść, iż syn jest w Polsce, przyszedł do nich nauczyciel, b. porucznik armji niemieckiej. Dzielny ten wojak oznajmił im, że popełnili „zdradę stanu" (dosłownie), wysyłając chłopaka do Polski. Że są „szpiegami polskimi" (dosłownie). Że w razie wybuchu wojny on sam zastrzeli chłopaka, jako „szpiega i zdrajcę" (dosłownie). Że zaś w parę dni potem przyszedł żandarm, wypytując dokąd chłopak wyjechał i spisując z tego protokół, więc choć syn wyjechał za legalnym paszportem, choć uczył się bardzo dobrze, choć rwał się do szkoły, — zatrzymali go w domu. Poprostu zlękli się.

Czy w tych warunkach można się dziwić, iż podczas wyborów głosy na Mazurach otrzymują „deutschnationale" lub „hittlerowcy", zależnie od uznania pp. policjanta, nauczyciela czy pastora? — Czyż dziwić się można, że działacze polskiej partji ludowej mogli objeżdżać wioski tylko nocami.

Za dnia urządzali na nich polowanie żandarmi, hittlerowcy, funkcjonarjusze Reichswehry, która dziwnym „zbiegiem okoliczności" odbyła akurat wtedy... manewry na Mazurach. Policja odbierała poprostu polskie odezwy i paliła, a landraci na skargi Związku Polaków odpowiadali cynicznie, iż „przytrzymywano agitatorów PPS. jako podejrzanych o szpiegostwo, a odezwy oddawali oni policji dobrowolnie z prośbą o spalenie". (Autentyczne). ...Przytem puszczono w ruch cały aparat nacisku gospodarczego, nietylko osobiście wobec polskich działaczów, ale przedewszystkiem wobec ich rodzin.

Włodzimierz Bielski.

AKCJA BUDOWLANA RZĄDU.



Nowo wybudowany okazały gmach mieszkalny dla podoficerów marynarki wojennej w Gdyni, którego poświęcenie odbyło się onegdaj.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO KU UCZCZENIU TRJUMFU MYŚLI PAŃSTWOWEJ.



W Warszawie odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa dziękczynne z powodu trjumfu myśli państwowej.

Przed zatwierdzeniem przez Sejm pożyczki zapałczanej.

Według zapowiedzi Ministra Skarbu, umowa podpisana między rządem polskim a Szwedzką Spółką Zapałczaną o przedłużeniu terminu dzierżawy monopolu na wyrób zapałek o lat 20 i o udzieleniu rządowi pożyczki w wysokości 32.400,000 dolarów, — ma wejść w życie po uchwaleniu jej przez Sejm i Senat. W najbliższym czasie należy więc spodziewać się wniesienia przez rząd umowy tej pod obrady parlamentu.

Umowa ze Szwedzką Spółką Zapałczaną przewiduje przedłużenie dzierżawy do roku 1965. Pożyczka w wysokości nominalnej 32.400.000 dolarów, jakiej trust szwedzki udzielić ma rządowi polskiemu, oprocentowana ma być na 6 i pół proc. rocznie, a wypuszczona przy kursie emisyjnym 93.

Rokowania, dotyczące przedłużenia kontraktu monopolowego na zapałki jednocześnie z zaciągnięciem przez Polskę pożyczki, trwały dość długo. Pertraktacje natrafiły na dość znaczne trudności, które udało się usunąć tylko dzięki dużym wysiłkom. Należy stwierdzić, że już same warunki pożyczki są dla Polski dość korzystne, — z drugiej zaś strony — nowy kontrakt dzierżawy monopolu zapałczanego będzie pod wieloma względami lepszy od obecnie obowiązującego. Przy zawieraniu poprzedniego kontraktu nie wzięto bowiem dokładnie pod uwagę dochodu, jaki przynosi monopol zapałczany. Warto tu przytoczyć wpływy, jakie Skarb Państwa otrzymał dotychczas z tytułu wydzierżawienia tego monopolu. W r. 1926/27 wpłata z tego tytułu do Skarbu Państwa wynosiła 8.878.000 zł., co stanowiło 1,41 proc. ogólnych wpływów z wszystkich monopolów skarbowych, a więc z monopolu tytoniowego, spirytusowego, solnego, zapałczanego i loterji państwowej. W roku budżetowym 1927/28 wpłata do Skarbu Państwa z dzierżawy monopolu zapałczanego wyniosła 8.608.000 zł., w r. 1928/29 wpłata ta zwiększyła się do sumy 11.735.000 zł., a wreszcie w r. 1929/30 osiągnęła kwotę 16.051.000 zł., co stanowiło już 1,92 proc. ogólnych dochodów Skarbu Państwa z monopolów państwowych.

W obecnym roku budżetowym 1930/31 wpływy Skarbu Państwa z monopolu zapałczanego osiągną prawdopodobnie jeszcze wyższą kwotę. Wynosić o tem można z tymczasowych obliczeń wpływów za pierwsze półrocze bieżącego roku budżetowego, które wyniosły 8.614.000 zł., — a więc cały rok budżetowy zamknie się prawdopodobnie sumą powyżej 17 miljonów złotych. Stanowiłoby to około 2,02 proc. ogólnego dochodu państwa z monopolów.

Powyższe cyfry wskazują wyraźnie na to, że dzierżawa monopolu zapałczanego zasadniczo biorąc, nie jest źródłem wielkiego dochodu dla Skarbu Państwa i że jedynie pożyczka zagraniczna przynosi tutaj pewną rekompensatę. Pierwsza pożyczka, uzyskana z tytułu dzierżawienia monopolu zapałczanego w dniu 2 sierpnia 1925 r., osiągnęła kwotę tylko 6-ciu miljonów dolarów. Warunki tej ówczesnej pożyczki, jak również kontrakt dzierżawy monopolu, nie były dla interesów Skarbu Państwa pomyślne. Obecna umowa naprawia w dużym stopniu tamte poprzednie niedopatrzenia.

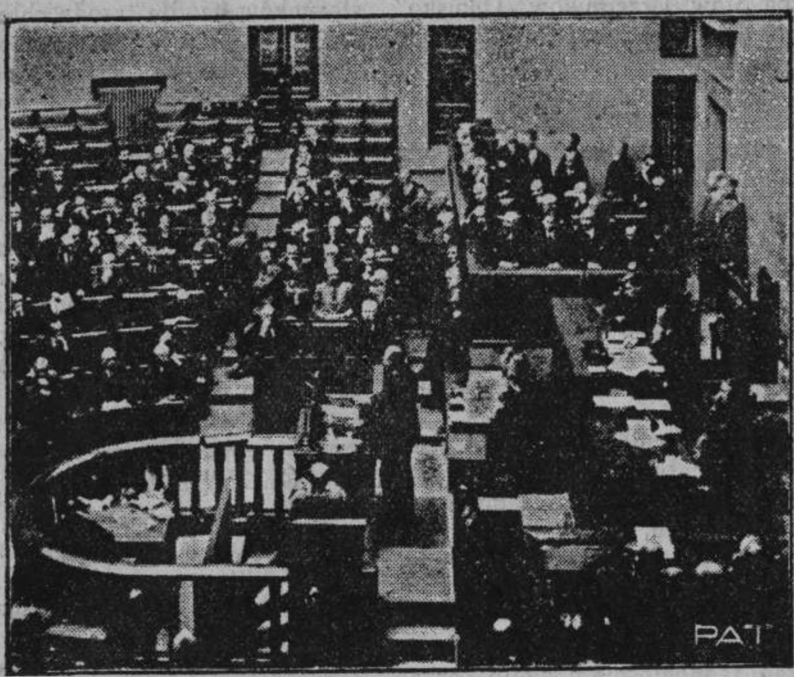
Zatwierdzenie, względnie zmiany zarówno warunków pożyczki, jak i kontraktu dzierżawnego, zależeć będzie od decyzji Sejmu i Senatu. Nie ulega wątpliwości, że przy obecnym układzie stosunków w obu ciałach ustawodawczych — sprawa ta będzie zbadana rzeczowo i gruntownie, a interesy państwa zostaną w pełnej mierze uwzględnione.

Nie wnikając w szczegóły całokształtu tej sprawy, należy podkreślić sam fakt uzyskania przez Polskę pożyczki zagranicznej, która w obecnym okresie depresji gospodarczej niewątpliwie wywrze korzystny wpływ na wzmożenie tempa życia gospodarczego w kraju. Pożyczka ta stanowi blisko połowę sumy pożyczki stabilizacyjnej, która — jak wiadomo — nietylko stworzyła silne podstawy ostatecznej stabilizacji naszej waluty, ale przyczyniła się do wzmocnienia organizmu gospodarczego Państwa. W obecnej sytuacji gospodarczej Skarb Państwa z konieczności zmuszony jest prowadzić b. ostrożną politykę kredytową dla życia gospodarczego, w związku z czem wiele istotnych potrzeb organizmu gospodarczego pozostaje niezaspokojonych. Odpowiednie środki na sfinansowanie tych potrzeb znaleźć tylko w długoterminowym kredycie zagranicznym. Zagadnienie kredytu długoterminowego posiada więc dla dalszego utrzymania tempa rozwoju ekonomicznego Polski niezmiernie ważkie znaczenie. Przypływ wpływów z pożyczki zapałczanej zaspokoi znaczną część tych potrzeb.

Na tem właśnie polega doniosłe znaczenie pożyczki zapałczanej. Z drugiej zaś strony uwypukla to sukces rządu, jakim było podpisanie umowy o tę pożyczkę. Jako dowód przychylnego przyjęcia przez sfery gospodarcze wiadomości o zaciągnięciu przez rząd pożyczki zapałczanej może służyć zareagowanie na nią ze strony giełd krajowych. Finansiści, spodziewając się zwiększonego dopływu kredytów dla rolnictwa i przemysłu, podnieśli kursy papierów dywidendowych, w słusznej nadziei, że wartość ich wzrośnie z chwilą zwiększonego uruchomienia przemysłu i obrotów handlowych w kraju.

Podnieść wreszcie należy fakt uzyskania przez rząd dogodnych warunków pożyczki w momencie, gdy niepomyślne położenie na międzynarodowym rynku finansowym nie sprzyjało otrzymaniu pożyczek długoterminowych na dobrych warunkach. Jednocześnie z tem odeprzeć należy wszelkie pogłoski o rzekomo poczynionych „ustępstwach" rządu na rzecz Szwedzkiej Spółki Zapałczanej, gdyż interesy państwa są w miarę możności zabezpieczone. Malkotenci opozycyjni będą się mogli o tem przekonać podczas rozpatrywania całości tej sprawy w Sejmie i Senacie.

EXPOSE MIN. SKARBU MATUSZEWSKIEGO.



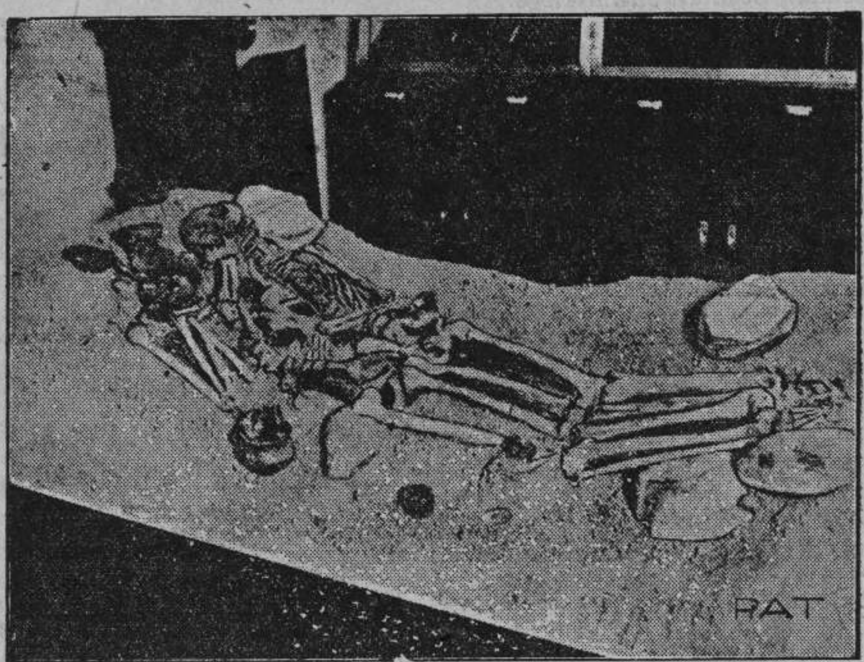
Minister Matuszewski wygłosił w Sejmie exposé budżetowe, w którem powiedział m. in. „...preliminarz budżetowy jest najniższy, jaki mógł być zrobiony w danych warunkach ustawowych. Zejście niżej — godziłoby już zbyt boleśnie w bieg normalnych prac państwowych".

POLSKA ZIMA.



Śnieg w Warszawie.

PRZEDHISTORYCZNY GRÓB.



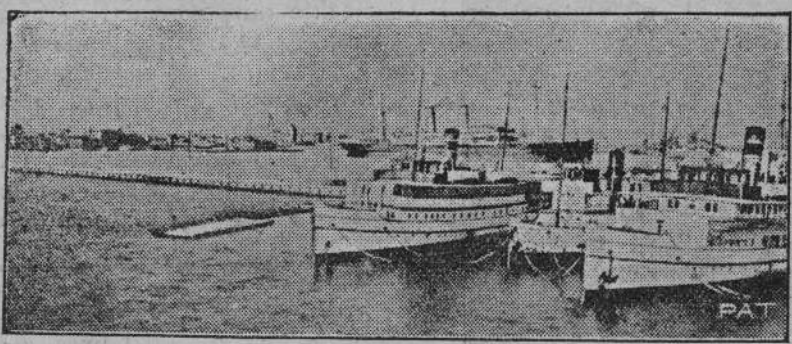
W Schleinbach w dolnej Austrji odkopano grób z epoki bronzowej (około 2000 lat przed nar. Chrystusa), w którym znajdował się szkielet mężczyzny i kobiety. Grób został nabyty przez muzeum dolnoaustrjackie.

NAJWYŻSZY POMNIK W EUROPIE.



W Łodzi na placu Wolności odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki. Uroczystego aktu w obecności przedstawiciela Pana Prezydenta i Rządu woj. Jaszczołta, oraz przedstawiciela wojskowości gen. Malachowskiego, dokonał przy udziale organizacyj i instytucyj społecznych prezydent miasta p. Ziemięcki. — Pomnik, który jest jednym z najwyższych pomników w Europie, wykonany jest całkowicie z bronzu i miedzi, podług projektu art.-rzeźb. Mieczysława Lubelskiego.

ZIMOWE LEŻE STATKÓW „ŻEGLUGI POLSKIEJ" W PORCIE GDYŃSKIM.



Na dalszym planie widać dwukominowy statek „Polonja" na którym niedawno odbył Pan Prezydent Rzeczypospolitej podróż do Estonji.

Co słychać w Brazylji?

(Korespondencja własna).

Wyczytawszy w gazetach o rewolucji brazylijskiej, czytelnik polski przypomniał sobie zaraz Meksyk i jego stosunki i pomyślał sobie: — Napewno tam w Brazylji nie lepiej się dzieje!

Otóż omylił się grubo, bo Brazylja to nie Meksyk. Jeżeli niedawno jeszcze bezbożnicy meksykańscy mogli bezkarnie podpalić kościół katolicki, tak iż zginęło w nim 80 przeszło osób, to w Brazylji przeciwnie się działo. Tam rewolucjoniści szli w bój w towarzystwie kapelanów, a główny wódz powstania, Dr. Getulio Vargas, miast orderów i odznak przypiął sobie do piersi jedynie medalik św. Tereski. Rząd usiłował zohydzić rewolucjonistów, nazywając ich komunistami, ale arcybiskup Becker z Porto Alegre (Rio Grande do Sul) wysłał do Watykanu pismo, w którem zaprzecza temu, nazywając rewolucję raczej powstaniem narodu przeciw grupie wyzyskiwaczy ludu i kraju, przeważnie masonów.

Po raz pierwszy też od długich dziesiątek lat rewolucja w Brazylji zwyciężyła, bo hasłem jej nie był interes partyjny, lecz wyswobodzenie narodu z pod jarzma karjerowiczów i różnych familjantów, którzy bogacili się kosztem płacących podatki mieszkańców. Bezmierny ten wyzysk i cynizm rządców naprzykrzył się wkońcu całemu narodowi. Nie dziw więc, że chwycił za broń i rzucił się na własnych rodaków-tyranów. I, o dziwo, w niespełna czterech tygodniach państwo brazylijskie, tak wielkie niemal jak Europa, poddało się rewolucjonistom. Polało się trochę krwi. Dotąd obliczaja straty w ludziach na tysiąc chłopa, lecz prawdopodobnie padło ich więcej. Mimo to okup był stosunkowo niewielki, a korzyść dla narodu olbrzymia.

W miesiąc po wybuchu rewolucji, dnia 3 listopada, wódz powstańców Vargas objął w stolicy Rio de Janeiro rządy Brazylji i ogłosił przy tej okazji obszerny program pracy. Rozpoczęła się czystka. Byłego prezydenta Luiz oraz wielu jego przyjaciół i zauszników skazano na 10-letnie wygnanie. Wyjechali na okręcie angielskim „Highland Chieftain" do Londynu. (Jadąc tym statkiem w październiku 1929 r. do Brazylji, nie przypuszczałem, że przypadnie mi w udziale tak historyczna misja!) — Wielu innych rządowców uwięziono, a majątki ich po części już skonfiskowano. Skasowano też wiele niepotrzebnych urzędów i instytucyj, stworzonych ongiś dla „swoich". W tych dniach wyszło rozporządzenie, że żadnemu gubernatorowi i staroście nie wolno mianować na podległe urzędy własnych krewnych aż do 6-go stopnia. Ustawa to bardzo sprawiedliwa. Nowy rząd tępi też pijaństwo i gry hażardowe. Wogóle należy się spodziewać, że Brazylja niezadługo pozbędzie się kryzysu i odzyska dawne swe znaczenie bogactwo... przez oszczędność i współpracę z całym narodem.

Dzisiaj, po zwycięstwie rewolucji, cieszymy się z nowych rządów. Gdy jednak wszczął się ruch powstańczy, każdy z nas, tu zamieszkałych, zaniepokojony spoglądał w przyszłość, nie wierząc jeszcze w skutek rewolucji. Wszak tylokrotnie już naród się zrywał przeciw rządowi, lecz zawsze napróżno. Rewolucja n. p. w roku 1924 kosztowała dużo krwi a nie osiągnęła celu. Ale póty dzban wodę nosi, aż się ucho urwie, czyli przyszła kreska na Matyska.

Tu, na kolonji, gdzie obecnie mieszkam, szczególnie odczuwaliśmy niepewność sytuacji. Przez 4 tygodnie poczty nie chodziły. Byliśmy więc pozbawieni przez cały czas rewolucji nawet tutejszych pism i wydawnictw. Tyle się tylko wiedziało, co ten lub ów obywatel podsłuchał u powstańców. Teraz już wszystko normalnie się odbywa. W pierwszych dniach listopada przychodziły stosy zaległej poczty. Pewnego dnia otrzymałem tyle gazet, że ledwo je przyniosłem z poczty do domu. Było co czytać!

Tak więc w krótkim czasie Brazylja wstąpiła w nowy zupełnie okres swych dziejów, jak zresztą prawie wszystkie republiki Ameryki Południowej, gdyż przewroty rewolucyjne poprzednio już nastąpiły w Boliwji, Peruwji, Chile, Argentynie, nawet w Ekwadorze. Znamiennem jest, że wszędzie rewolucjoniści wygnali tak zwanych niemieckich instruktorów wojskowych. Wszędzie bowiem Niemcy wtykają palce, gdzie nie potrzeba. W S. Paulo Brazyljanie zamknęli największy dziennik tutejszej Germanji, a to za uwagi złośliwe pod adresem powstańców. Prusactwo każdemu narodowi już gardłem wychodzi, taki to gad podły i fałszywy. Bądźmy więc ostrożni, abyśmy po niewczasie nie żałowali!

Parana, 1930 r. Józef Stańczewski.

Ewangelja

św. Łukasza, rozdz. 2, wiersz 1—14.

Stało się, że w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Cyryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef z Galilei z miasta Nazaret do miasta Dawidowego, które zwą Betleem: przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna Swego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. I zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie Niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 2, wiersz 15—20.

Pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betleem a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się i znaleźli Maryę i Józefa i niemowlątko położone w żłobie. A ujrzawszy poznali słowo, które im było powiedziane o Dzieciątku tem. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich pasterze mówili. Lecz Marya wszystkie te słowa zachowywała stosując w sercu Swojem. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jak im powiedziano.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

LUBAWA.

× *Zebranie lubawskiego Koła BBWR.* odbyło się dnia 14. bm. przy udziale 150 członków.

Koło lubawskie w chwili obecnej liczy członków 207. Mimo zawieji śnieżnej na zaproszenie zarządu z najodleglejszych miejscowości przybyło 75 proc. Zebraniu przewodniczył prezes p. Antoni Hejka. — Referat na temat: „Co dały nam wybory?" wygłosił p. K. Krukowski. Sprawy organizacyjne referował p. Marusiński. Referaty nagrodzono hucznemi brawami. Po krótkiej dyskusji uchwalono szereg wniosków, a między innemi:

1) Koło lubawskie BBWR. zwraca się do Magistratu m. Lubawy z żądaniem natychmiastowego odnowienia trybuny imienia Marszałka Piłsudskiego przy boisku w Parku Miejskim, gdzie najdrozsze nam imię ukochanego Wodza Narodu w ohydny sposób kilkakrotnie zostało zbeszczeszczone. Jednocześnie Koło żąda zabezpieczenia tego miejsca, aby nic podobnego w przyszłości nie mogło się zdarzyć.

2) Koła lubawskie BBWR upoważnia swój zarząd, aby w imieniu 207 członków wystąpił do wyższych władz o zwrot byłego kościoła katolickiego pobenedyktyńskiego w Lubawie, który obecnie na podstawie gwałtu b. rządów pruskich, jest w posiadaniu Niemców.

3) Członkowie Koła lubawskiego BBWR upoważniają zarząd swój do wystąpienia z protestem przeciwko dotychczasowym członkom komisyj szacunkowych podatku obrotowego i dochodowego, ponieważ takowe nie szanują płatników według swych możności płacenia, ale według przekonań politycznych, zawiści konkurencyjnych i osobistych niechęci.

Na zakończenie zebrania odśpiewano Rotę. Całe zebranie cechował niezwykle podniosły nastrój.

Zarząd.

DZIAŁDOWO.

× *Konferencja rodzicielska.* W niedzielę, dnia 14 grudnia b. r. odbyła się w tut. Sem. Naucz. konferencja rodzicielska szkoły ćwiczeń przy P. S. M. pod kierownictwem p. Bałachowskiego, kierownika szkoły ćwiczeń. Pierwszy referat na temat: „Szkolna Kasa Oszczędnościowa" wygłosił p. Mańkowski, naucz. szk. ćwicz. Referent wskazał, jak wielkie znaczenie wychowawcze mają najmniejsze kwoty pieniężne, zaoszczędzone przez dzieci poczawszy od I-go oddziału. Punktem pnikem konferencji było omówienie urządzenia Gwiazdki dla dzieci oraz ułożenie programu, składającego się przedstawienia teatralnego, kolęd i obdarzenia dzieci podarunkami przez Mikołaja, która odbyła się dnia 18. bm.

BRODNICA.

× *Z życia Stow. Urzędników.* Dowiadujemy się że Sekcja Muzyczna Stow. Urzędników „Ognisko" zamierza urządzić w dniu 1 lutego 1931 r. koncert (pierwszy występ publiczny).

Ostateczna decyzja należy do Zarządu Stow.

Podając powyższą wiadomość zachęcamy amatorskich muzyków do wytrwałej pracy, a nagrodą za ich pracę będą oklaski i uznanie publiczności, których napewno nie będzie szczędzić.

× *Z życia Sokoła.* W czwartek, dnia 18. b. m. odbyło się w Strzelnicy przy licznym udziale członków zwyczajne Walne Zebranie Tow. Gimn. „Sokół" I. (męski). Zebranie zagaił o godz. 20 prezes p. Szalkowski, równocześnie wygłaszając odczyt o Powstaniu Listopadowem, który zebrani w skupieniu wysłuchali.

W dalszym ciągu zawiadomił prezes, że Zarząd zawiesił w czynnościach cały oddział ćwiczących, ponieważ nie wykonywali zarządzeń Zarządu. Z oddziału tego wykluczy się kilku, którzy mimo upomnień nie zastosowali się do zarządzeń naczelnika i Zarządu oraz dawali zły przykład innym, co się ujemnie odbijało na całej organizacji.

Po sprawozdaniach Zarządu, na wniosek Komisji rewizyjnej, zebrani jednogłośnie udzielili Zarządowi pokwitowania.

Uzupełniając Zarząd, wybrano prezesem p. Szalkowskiego (poraz trzeci), wiceprezesem p. Komorskiego (ponownie), członkami Zarządu Schindlera, Szyplińskiego, (obydwóch ponownie), oraz Al. Błędowskiego (naczelnik), Stildta i Śliwińskiego.

Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. Bol. Słoszewskiego, Nogajskiego i Juljana Strehl.

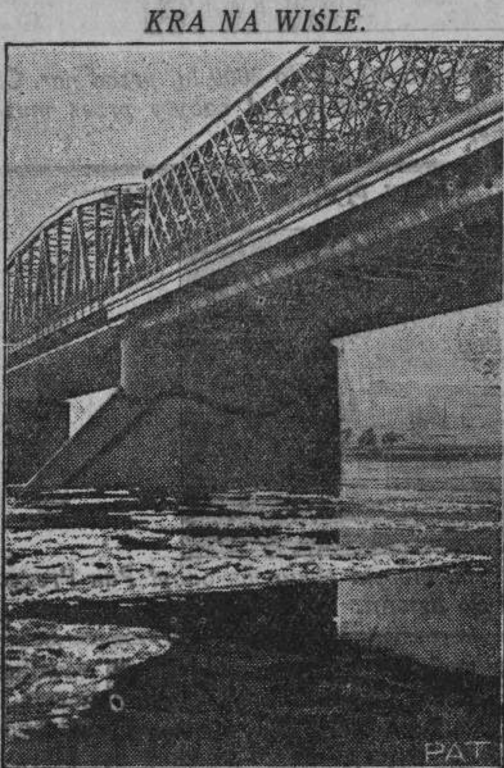
Inne władze towarzystwa oraz delegaci do władz sokolich, jak w roku ubiegłym.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi prezes zamknął zebranie pozdrowieniem sokolem — „Czołem!"

× *Konojady.* (Przejęcie szkoły niem. na świetlicę). W piątek odbyło się przejęcie sali szkolnej po szkole niemieckiej na świetlicę dla tut. gminy w obecności referenta oświatowego, wójta Rudnickiego, przewodniczącego Rady Szkolnej Jażdżewskiego, prezesa Kurowskiego i przedst. kuratorjum szkoły niem. Fettinga, którego bezczelne wystąpienie hakatystyczne wobec zebranej komisji wywołało żywe oburzenie obecnych i należytą odprawę ze strony p. Kurowskiego.

Szkoła niemiecka przeniosła się do obszernej i wygodnej sali tut. domu gminy ewangelickiej.

KRA NA WIŚLE.



Zdjęcie dokonane obok mostu Kierbedzia w Warszawie.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZBYTU TRZODY CHLEWNEJ I BYDŁA.

Z inicjatywy Związku Rewizyjnego w Toruniu została zwołana w dniu 10 grudnia br. konferencja celem omówienia spółdzielczego zbytu trzody chlewnej i bydła na Pomorzu w związku z powstałym Związkiem Spółdzielni Zbytu Trzody Chlewnej i bydła. Prócz przedstawicieli p. Tomorowicza z Urzędu Wojewódzkiego, p. Głębowicza Nacz. Wydziału Ekonomicznego Pomorskiej Izby Rolniczej, p. Hulewicza Prezesa Związku Rewizyjnego, p. Dr. Strusiewicza z Pom. Związku Hodowców Bydła, p. Kowalskiego z P. T. Ru, p. Masłowskiego, dyr. Zw. Ziemian, p. Dr. Rożana z Centraln. Kasy Spółdzielni Rolniczych oraz Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Zbytu Trzody Chlewnej i Bydła, zaproszony został jako rzeczoznawca p. Jan Mejro z Zjednoczenia Związku Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, który wygłosił referat o organizacji zbytu trzody chlewnej.

Następnie przemawiał kierownik Związku Spółdzielni Zbytu Trzody Chlewnej i Bydła w Toruniu p. Solecki, który na podstawie pełnej znajomości stosunków handlu trzodą chlewną na Pomorzu podał głęboko przemyślany projekt rozszerzenia podstaw finansowych Związku Spółdzielni Zbytu Trzody przez wciągnięcie do współpracy ze Związkiem Wydziałów Powiatowych, Związku Ziemian, hodowców bydła i trzody chlewnej, Kas Stefczyka i Organizacyj Rolniczych oraz nakreślił całkowity realny plan działania na przyszłość.

Zebrani na konferencji, uznając możliwość zrealizowania zamiarów Związku Spółdzielni zgodzili się na projekt p. kier. Soleckiego i postanowili jednogłośnie poprzeć Zw. Spółdzielni Zbytu Trzody Chlewnej i Bydła, celem umożliwienia mu prowadzenia akcji wszczętej a tak korzystnej dla rolników Pomorza w nowym zakresie.

OKÓLNIK DO KÓŁEK ROLNICZYCH.

Przypominamy, że obowiązkiem Zarządu Kółka jest nadesłać do 25 grudnia do Centrali PTR. w Toruniu:

1) 90 proc. składek ściągniętych od członków Kółka;

2) spis wszystkich członków Kółka za rok bież. na formularzu przesłanym swego czasu.

3) spis członków ubezpieczonych w Pomorskiem Stowarzyszeniu Ubezpieczeń z podaniem numerów polis, celem uzyskania z tego Towarzystwa 8 proc. rabatu za 1930 r., który wypłacony będzie na początku 1931 roku.

Sekta, spożywająca jaknajwięcej... twarogu.

W czasie nowej wojny europejskiej wystąpił w Niemczech niejaki pan Józef Weissenberg, który ogłosił się prorokiem i oświadczył, że centralne państwa stanowczo zwyciężą.

Oczywiście pan Weissenberg stał się oczkiem w głowie niemieckich nacjonalistów, pośród których założył sektę pod nazwą: **„religja białej góry".**

Sekta ta liczy do dzisiaj jeszcze 17 tysięcy zwolenników.

Na czele sekty stoi Archanioł Gabryel, który jako sekretarza trzyma sobie Bismarcka. Podsekretarzem stanu archanielskiego jest sam pan Weissenberg.

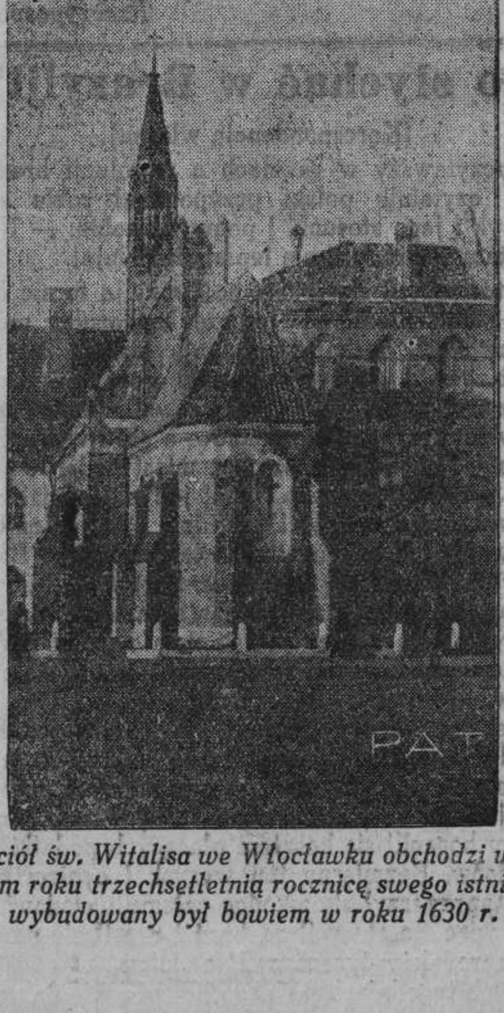
Głównym „sakramentem" jeśli tak można nazwać głupkowate praktyki sekty Weissenberga jest spożywanie jak największej ilości twarogu. Prócz tego należy wieczorami pijać rumianek i jaknajczęściej dać się hypnotyzować.

Archanioł Gabryel i jego prorok zajmują się także lecznictwem. Nie szczególnie jednak im na tej drodze poszło, ponieważ pewien pacjent który w wypadku automobilowym odniósł ciężkie rany wewnętrzne, po zjedzeniu 2 kilogramów twarogu — umarł.

„Prorok" Weissenberg zasiądzie teraz na ławie oskarżonych, jako znachor, nieuprawniony do leczenia.

Na świadka wezwał „Archanioła Gabryela". Wątpić jednak należy, czy ten sposób udawania obłędu uda ę przedsiębiorczemu szachrajowi.

TRZECHSETLECIE KOŚCIOŁA ŚW. WITALISA



Kościół św. Witalisa we Włocławku obchodzi w bieżącym roku trzechsetletnią rocznicę swego istnienia, wybudowany był bowiem w roku 1630 r.

Bezpłatny dodatek do 151 nr. „Głosu Wąbrzeskiego".

Zakłady Graficzne

Bolesława Szczuki

DRUKARNIA / INTROLIGATORNIA
SKŁAD FORMULARZY
WYDAWN. „GŁOSU WĄBRZESKIEGO"

WĄBRZEŹNO - POMORZE

MICKIEWICZA Nr. 1 — P. K. O. Nr. 204.252 — TELEFON Nr. 80.

Styczeń

1 C **Nowy Rok.** Ob. P.
2 P † *Im. Jez.*, Makar.
3 S Daniela Genowefy

4 **N** Tytusa B.
5 P Telesfora Symeon
6 W **Trzech Król.** Ob. P.
7 Ś Lucjana i Juljana
8 C Seweryna, Juljana
9 P † Marcjanny p. m.
10 S Agatona, Wilhelm.

11 **N** **1 po 3 Król.**
12 P Arkadjusza, Modes.
13 W Weroniki, Glafiry
14 Ś Hilarego b.
15 C Pawła I pust.
16 P † Marcelego Otona
17 S Antoniego op.

18 **N** **2 po 3 Król.**
19 P Henryka Marty
20 W Fabjana
21 Ś Agnieszki
22 C Wincentego
23 P † Ildefonsa
24 S Tymoteusza

25 **N** **3 po 3 Król.**
26 P Polikarpa
27 W Jana Złotoust.
28 Ś Obj. św. Agnieszki
29 C Franciszka
30 P †Martyny
31 S Piotra Nolasko

Luty

1 **N** **Staroz.** Ignacy
2 P **N. M. P. Grom.**
3 W Błażeja b. m.
4 Ś Ansgarego b. w.
5 C Agaty p. m.
6 P † Doroty i Tytusa
7 S Romualda op.,

8 **N** **Mięsop.** Jana z M.
9 P Apolonji p. m.
10 W Scholastyki p.,
11 Ś Objawienie N. M. P.
12 C Eulalji p.
13 P † Jana, Dobrosława
14 S Walentego k. m.

15 **N** **Zap.** Faustyna
16 P Juljanny, Juljana
17 W Patrycjusza
18 Ś † *Popielec* Symeona
19 C Konrada w.
20 P † Leona
21 S † Maksymiljana

22 **N** **1 post. Wstępna**
23 P Piotra, Damjana
24 W Macieja
25 Ś † *Suchy dzień*
26 C Aleksandra
27 P † *Suchy dzień*
28 S † *Suchy dzień*

Marzec

1 **N** **2 postn. Sucha.**
2 P Heleny Cesarzowej
3 W Kunegundy Ces.
4 Ś Kazimierza
5 C Adrjana i Euzebj.
6 P † Wiktora i Wikt.
7 S † Tomasza z Akw

8 **N** **3 postn. Głucha**
9 P Franciszki Rzym.
10 W 40 Męczenników
11 Ś Konstantego W
12 C Grzegorza Wielk.
13 P † Krystyny p. m.
14 S † Matyldy kr. wd.

15 **N** **4 postn. Środop.**
16 P Abrahama pust.
17 W Józefa z Arymatei
18 Ś Gabrjela Arch.
19 C *Józefa Ob. N.M.P.*
20 P † Wolframa b.
21 S † Benedykta op.

22 **N** **5 postn.**
23 P Katarzyny Kr.
24 W Marka
25 Ś *Zwiast. N. M. P.*
26 C Ludgera
27 P † *7 bol. NMP.*
28 S † Jana Kapistr.

29 **N** **6 postn. Palm.**
30 P Anieli wd.
31 W Balbiny p.,

Kwiecień

1 Ś Teodory
2 C † *Wielki czw.*
3 P † *Wielki piątek*
4 S † *Wielka sobota*

5 **N** **Zmartw. Ch. P.**
6 P **Wielkanocny**
7 W Epifanjusza
8 Ś Dyonizego
9 C Marji Kleofas.
10 P † Ezechiela
11 S Leona Wielk.,

12 **N** **Przewodnia.**
13 P Hermenegilda
14 W Walerjana
15 Ś Anastazego
16 C Marceljana
17 P † Aniceta
18 S Bogumiła

19 **N** **2 po Wielk.**
20 P Sulpicjusza
21 W Anzelma
22 Ś *Opieki św. Józefa*
23 C Wojciecha
24 P † Fidelisa
25 S *Marka Ewang.*

26 **N** **3 po Wielk.**
27 P Teofila
28 W Pawła od Krzyża
29 Ś Piotra m.
30 C Katarzyny

Maj

1 P † *Filipa Jak Apost.*
2 S Zygmunta

3 **N** **4 po Wielk.** Rocz. Konst
4 P Florjana
5 W Piusa
6 Ś *Jana w Ol. ap. i ew.*
7 C Domiceli
8 P † *Stanisława*
9 S Grzegorza Ner.

10 **N** **5 po Wielk.**
11 P *Krz. dn.* Mamerta
12 W *Krz. dn.* Pankrac.
13 Ś *Krz. dn.* Serwacego
14 C **Wnieb. Pańskie**
15 P † Zofji
16 S Jana Nepom. kapł.

17 **N** **6 po Wielk.**
18 P Feliksa kapuc.
19 W Piotra,
20 Ś Bernardyna
21 C Wiktora
22 P † Julji
23 S Dezyderego

24 **N** **Zesł. Ducha św**
25 P **Świąteczny.**
26 W Filipa
27 Ś † *Suchy dzień.*
28 C Augustyna
29 P † *Suchy dzień.*
30 S † *Suchy dzień.*
31 **N** **Trójcy św.**

Czerwiec

1 P Bł. Jakóba
2 W Marcellina i Bland.
3 Ś Erazma b. m.
4 C **Boże Ciało.** Franc.
5 P † Bonifacego
6 S Norberta i Klaud.

7 **N** **2 po Św.** Roberta
8 P Maksyma b. w.
9 W Pryma i Felicjana
10 Ś Małgorzaty kr.
11 C Barnaby Ap.
12 P † *Serca Jezusowego*
13 S Antoniego Padew.

14 **N** **3 po Św.** Bazylego
15 P Wita i Modesta
16 W Aliny, Bennona
17 Ś Innocent. m.,
18 C Marka i Marcel.
19 P Gerwazego i Prot.
20 S Sylwerjusza

21 **N** **4 po Św.** Alojz.
22 P Paulina b. w.
23 W Agrypiny p. m.
24 Ś *Nar. św. Jana Chrz.*
25 C Prospera b. w.
26 P † Jana i Pawła
27 S Władysława kr. w.

28 **N** **5 po Św.** Leona II
29 P **Św. Piotra i Pawł.**
30 W Wsp. św. Pawła

1931

1931

1931

Lipiec

1	Ś	*N. Krwi P.*
2	C	*Nawiedz. N.M.P.*
3	P	† Anatoljusza
4	S	Józefa Kalasan.
5	**N**	**6 po Św.**
6	P	Izajasza pr.
7	W	Cyrylla b. w.
8	Ś	Elżbiety
9	C	Weroniki p.
10	P	† 7 Braci mm.
11	S	Pelagji p. m.
12	**N**	**7 po Św.**
13	P	Małgorzaty p. m.
14	W	Bonawentury
15	Ś	Rozesł. Apost.
16	C	*N. M. P. Szkapl.*
17	P	† Aleksego w.
18	S	Szymona z Lipn.
19	**N**	**8 po Św.**
20	P	Czesława w.
21	W	Praksedy p. m.
22	Ś	Marji Magd.
23	C	Apolinarego b. m.
24	P	† *Bł. Kunegundy*
25	S	*Jakuba Apost.*
26	**N**	**9 po Św.**
27	P	Natalji m.
28	W	Innocent. i Wikt.
29	Ś	Marty, Olawa
30	C	Julitty i Donatylli
31	P	† Ignacego

Sierpień

1	S	Piotra Apost.
2	**N**	**10 po Św.**
3	P	Zn. rel. św. Szczep.
4	W	Dominika
5	Ś	*N. M. P. Śnieżnej*
6	C	*Przem. Pańskie*
7	P	† Kajetana
8	S	Cyrjaka
9	N	**11 po Świątk.**
10	P	Wawrzyńca
11	W	Zuzanny
12	Ś	Klary p..
13	C	Hipolita
14	P	† *Wigilja*
15	S	**Wniebowz. NMP.**
16	**N**	**12 po Św.**
17	P	*Jacka Wyzn.*
18	W	Firmina
19	Ś	Marjana
20	C	Bernarda
21	P	† Joanny
22	S	Symforjana
23	**N**	**13 po Św.**
24	P	Bartłomieja
25	W	Ludwika
26	Ś	*NMP Jasnogórskiej*
27	C	Przen. rel. św. Kaz.
28	P	† Augustyna
29	S	*Scięcie gł. św. J. Ch.*
30	**N**	**14 po Św.,**
31	P	Rajmunda

Wrzesień

1	W	Idziego
2	Ś	Stefana
3	C	Szymona
4	P	† Rozalji
5	S	Wawrzyńca
6	**N**	**15 po Św.**
7	P	Jana
8	W	*Narodz. N. M. P.*
9	Ś	Sergjusza
10	C	Mikołaja
11	P	† Piotra
12	S	*Imienia N. M. P.*
13	**N**	**16 po Św.**
14	P	*Podw. Krzyża św.*
15	W	*N. M. P. Bolesnej*
16	Ś	† *Suchy dzień.*
17	C	Stygm. św. Franc.
18	P	† *Suchy dzień.*
19	S	† *Suchy dzień.*
20	**N**	**17 po Św.**
21	P	*Mateusza Ap.*
22	W	Tomasza
23	Ś	Tekli
24	C	*N. M. P. od w niewoli*
25	P	† bł. Ładysława
26	S	Cyprjana
27	**N**	**18 po Św.**
28	P	Wacława
29	W	*Michała Arch.*
30	Ś	Hieronima

Październik

1	C	*Bł. Jana z Dukli*
2	P	† Aniołów Stróżów
3	S	Kandyda i Ewald.
4	**N**	**19 po Św.** Fr.
5	P	Placyda m.
6	W	Brunona w.
7	S	*NMP Różańc.*
8	C	Pelagji, Brigitty
9	P	† Dyonizego b. m.
10	S	Franciszka Borg.
11	**N**	**20 po Św.** Plac.
12	P	Maksymiljana
13	W	Edwarda kr. w.
14	Ś	Kaliksta p. m.
15	C	Teresy p. Jadwigi
16	P	† Martyniana
17	S	Wiktora b., Małg.
18	**N**	**21 po Św.** *Łuk.*
19	P	Piotra z Alkant.
20	W	*Jana Kantego*
21	Ś	Urszuli p. m.
22	C	Korduli i Alodji p.
23	P	† Seweryna b. m.
24	S	*Rafała Archan.*
25	**N**	**22 po Św.** Krysp
26	P	Ewarysta p. m.
27	W	Sabiny p. m.
28	Ś	*Szymona i Tad.*
29	C	Narcyza b. w.
30	P	† Germana i Serap.
31	S	† *Wigilja*, Symfr.

Listopad

1	**N**	**23 po Św. Wsz. Św.**
2	P	*Dzień Zaduszny*
3	W	Huberta
4	Ś	Karola Borom.
5	C	Zacharjasza
6	P	† Leonarda
7	S	Nikandra
8	**N**	**24 po Św.**
9	P	Teodora
10	W	Andrzeja
11	Ś	Marcina
12	C	Marcina p. m. 5 braci
13	P	† *Stanisł. Kostki*
14	S	Jukunda
15	**N**	**25 po Św.**
16	P	Edmunda
17	W	Grzegorza cud.
18	Ś	Odona
19	C	Elżbiety
20	P	† Feliksa
21	S	*Ofiarowanie MPN.*
22	**N**	**26 po Św.**
23	P	Klemensa
24	W	Jana od Krzyża
25	Ś	Katarzyny
26	C	Piotra
27	P	† Wirgiljusza
28	S	Manswerta
29	**N**	**1 Adwentowa**
30	P	*Andrzeja Apost.*

Grudzień

1	W	Eligjusza b. w.
2	Ś	Bibianny p. m.
3	C	Franciszka Ksaw.
4	P	† Barbary p. m.
5	S	Sabby op.
6	**N**	**2 Adw.** Mikołaja
7	P	Ambrożego b. w.
8	W	**Niep. Pocz. NMP.**
9	Ś	Walerji p. m.
10	C	N. M. P. *Loret.*
11	P	† Damazego p. w.
12	S	Aleksandra
13	**N**	**3 Adw.** Łucji p.
14	P	Dyoskora m.
15	W	Walerjana i Iren.
16	Ś	† *Suchy dz.*
17	C	Łazarza b.
18	P	† *Suchy dz.*
19	S	† *Suchy dz.*
20	**N**	**4 Adw.** Teofila
21	P	Tomasza ap.
22	W	Honoraty m.
23	Ś	Wiktorji p.
24	C	† *Wig.* Adam i Ew.
25	P	**Nar. Chryst. P**
26	S	**Szczepana Męcz.**
27	**N**	**Jana po N. Ch. P.**
28	P	Młodzianków
29	W	Tomasza b.
30	Ś	Eugenjusza b. w.
31	C	Sylwestra p. w.

1931

Kończy się IV-ty kwartał.

Nadchodzi więc czas zapisania „GŁOSU WĄBRZESKIEGO" na nowy kwartał, a więc na miesiące styczeń, luty i marzec roku 1931.

Pismo nasze, co zresztą Szanowni Czytelnicy mogli niejednokrotnie stwierdzić — rozrasta się z dnia na dzień. Stały rozwój zawdzięcza pismo nasze tem, bo przynosi bardzo wiele ciekawych wiadomości z całego świata. „GŁOS WĄBRZESKI" jako pismo regjonalne, z wielką starannością otacza dział „wiadomości z powiatu", przynosząc wszelkie przejawy życia społecznego całego powiatu,— zaś dział : „z podróży po powiecie" wzbudzający u naszych czytelników wielkie zainteresowanie, ukazywał się będzie stale z początkiem przyszłego roku.

Również powieść nasza pod tytułem:

„SZARY WILK"

jest interesującą tak, że napewno Czytelnicy nasi czytać ją będą z wielkiem zajęciem i zainteresowaniem.—

Zgodnie z zapowiedzią, w początkach przyszłego kwartału , dodamy piękny kalendarz książkowy p. t.:

„POMORZANIN"

w którym poza ślicznemi ilustracjami (obrazkami) z nad Morza Polskiego i wielkiej Gdyni znajdą się bardzo interesujące opowiadania — nowelki. Dużo miejsca poświęcone jest również dla działu gospodarczego i społecznego.

KALENDARZ „POMORZANIN" będzie piękną pamiątką dla każdego abonenta. Niech nikt więc nie zapomni o odnowieniu abonamentu na nowy kwartał! Wielu, bardzo wielu z naszych czytelników nie oglądało jeszcze Gdyni ani Morza Polskiego.

Będzie to więc dla każdego wielką uciechą, jeśli zobaczy ten „cud Polski", Gdynię — tę „Perłę Rzeczypospolitej" oraz to Polskie Morze.

KALENDARZ „POMORZANIN" przystępny będzie dla wszystkich — dla dużych i dla małych.

Przypominając wszystkim Czytelnikom o powyższem, prosimy, by wszędzie popierali nasze pismo, przynoszące najświeższe wiadomości z powiatu i okolicy.

Starajcie się Czytelnicy, by u każdego Waszego sąsiada czy bliższego czy dalszego pojawił się tylko „GŁOS WĄBRZESKI".

Poniżej podajemy kwity abonamentowe, by Czytelnicy jeden kwit wypełnili i oddali listonoszowi, a drugi kwit dali do wypełnienia sąsiadowi, prosząc go równocześnie by i on zapisał sobie najpoczytniejsze i lubiane pismo „GŁOS WĄBRZESKI".

Z zapisaniem trzeba się pospieszyć, gdyż tylko parę dni dzieli nas od Nowego Roku, chcąc na czas otrzymać również i numer noworoczny.

Pamiętajcie Czytelnicy gdybyście nie zapisali gazety przed pierwszym u listonosza, to można jeszcze „GŁOS" zapisać w każdym Urzędzie Pocztowym.

—o—

Poniżej podajemy dwa kwity, które prosimy odpowiednio wypełnić i oddać listonoszowi wraz z pieniędzmi, a gazeta regularnie będzie dochodziła.

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **Styczeń**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..............................., dnia .... 193.....

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec**	**4,50**	**0,55**	**5,05**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..............................., dnia .... 193.....